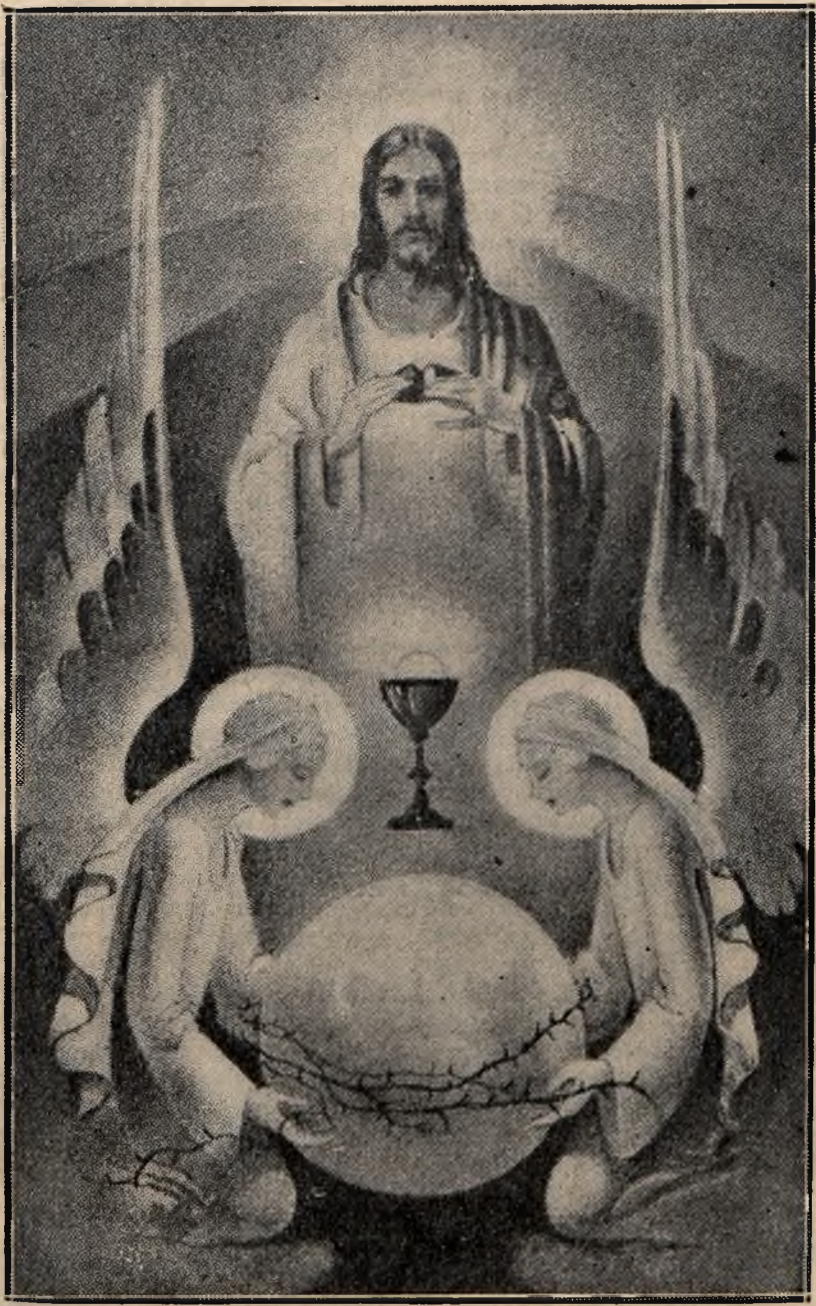
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. ZAWIERA STRON 18.
Nr 21 — Rok XIV Kraków, 22 maja 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY

Na XXXIV Międzynar. Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie



Niech Chrystus Eucharystyczny panuje nad światem!

Najmilsi w Chrystusie Bracia! Módlcie się, aby XXXIV Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który ma się odbyć w stolicy Węgier, Budapeszcie, w dniach 25—29 maja, przyczynił się wybitnie do pomnożenia chwały Bożej i dusz zbawienia.

HYMN

(w przekładzie Stanisława Miłaszewskiego)

Hymn narodów bije cudnie
Z ziemi aż pod nieba próg.
Północ, Zachód, Wschód, Południe
Pod chorągiew zwołał Bóg!
Chryste, Panie nad Panami,
Chryste, korny Sługo sług,
Zmiłuj się nad narodami
Krwawy oręż zamień w pług!

Chlebem żywym Bóg jednoczy
Potargany wojną świat,
Na ludzkości czele kroczy
Chrystus Król, nasz Wódz i Brat!

Byt człowieka Pan Bóg dzielił,
Krew za winy ludzkie lał,
Aby Chleb i Wina kielich
Bożym Ciałem z Krwią się stał.
Jezu nasz, Baranku Boży,
Któryś na Kalwarii zmarł,
Spraw, by człowiek duchem ożył,
Odkupienia biorąc dar!

Chlebem żywym Bóg jednoczy
Potargany wojną świat,
Na ludzkości czele kroczy
Chrystus Król, nasz Wódz i Brat!

Wdzięcznym duchem Pana chwalmy:
On nas z prochu dźwignął wzwyż!
Niech płonące wiarą psalmy
Wybawienia sławią Krzyż.
Twą Krwią — ziemię odnowioną
Zmień, o Chryste, w ołtarz Twój,
Serca niech jak lampy płoną!
Z nami Chrystus, Łaski Zdrój!

Chlebem żywym Bóg jednoczy
Potargany wojną świat,
Na ludzkości czele kroczy
Chrystus Król, nasz Wódz i Brat!

Krzyż połączył niebo z ziemią,
Krzyż zwycięsko będzie trwał,
Choćby szał pogańskich plemion
Przeciw Niemu pomstą wrzał.
Ludzkość zapłakane lico
Schyli znów do Zbawcy nóg:
„Nie grzesz więcej, idź grzesznico,
Idź w pokoju!“ — powie Bóg.

Chlebem żywym Bóg jednoczy
Potargany wojną świat,
Na ludzkości czele kroczy
Chrystus Król, nasz Wódz i Brat!

O WZAJEMNE WYROZUMIENIE

Tak dziś trudno się ludziom porozumieć między sobą! Tyle kłótni, wzajemnych słusznych i niesłusznych oskarżeń, zaciekłych sporów o sprawy prywatne i o to, co się określa jednym słowem — „polityka"...

Przypatrzmy się np. stosunkom na wsi. Sąsiad sąsiadowi coś przewini, najmniejszą drobnostkę — już gotowa w niejednym wypadku zażarta kłótnia. Jedna strona wyolbrzymia swoją krzywdę, druga nie chce uznać swej przewiny, a w rezultacie zamiast jednego pokrzywdzonego mamy dwóch, bo ten drugi naraz poczuje się skrzywdzonym „na swoim honorze"; atakowany zbyt ostro przez swego przeciwnika stara się w równie przesadny sposób oczyścić z zarzutów, aż wreszcie sam siebie przekona, że jest bez skazy, a wszystkiemu winien tylko jego „wróg". Jakżeż może dojść do wzajemnego wyrozumienia, do oddania każdemu tego co mu się należy?

Nie załagodzi takiej kłótni udanie się po rozstrzygnięcie do gromady, ani nawet do sądu. Kłócące się bowiem strony udają się tam często nie w poszukiwaniu właściwego rozwiązania sporu, ale tylko dla uzyskania tym silniejszego pognębienia przeciwnika. A po wyroku? Po wyroku ta sama historia, tylko dochodzi do tego jeszcze narzekanie na rzekomą stronniczość sołtysa, a jeżeli sprawa poszła do sądu, to chociaż orzeczeniu sądowemu trzeba się poddać, kłótnia wcale nie została zlikwidowana, owszem jeszcze się bardziej rozogniła. Tym razem, wbrew przysłowiu „z małej chmury spadł wielki deszcz".

A czy to wszystko potrzebne? Czy nie lepiej zdobyć się na trochę opanowania i spokojnie przedstawić sąsiadowi swoje żale, a ten drugi czyż nie mógłby się zdobyć na... trochę odwagi i uznać swój błąd, albo bez uniesienia wytłumaczyć pomyłkę? Brak wzajemnego wyrozumienia...

Nie mniej szkodliwym a coraz częściej występującym jest zacietrzewienie polityczne. Jako syn wsi miałem dość sposobności przypatrzyć się tej stronie życia wiejskiego, z wszystkimi jej ujemnymi stronami.

Naturalnie ani mi przez myśl nie przeszło, żeby chłop nie miał mieć swoich własnych przekonań politycznych i o nie walczyć. To by było niesprawiedliwe i nierozumne. Nie myślę nawet wychodzić na szerszą arenę, ale pozostanę jedynie w środowisku wiejskim, ograniczę się do sporów politycznych między samymi chłopami.

Są tam różni ludzie. Są ludzie pełni umiarkowania, dla których, bez względu na ich przekonania, trzeba mieć szczery szacunek — a takich ludzi chwała Bogu jest coraz więcej — są jednak i ludzie, dla których partia jest bóstwem, a jej wyroki nieomylne. I znów wszystko jedno o jaką partię chodzi.

Przy różnych okazjach rozpoczynają się spory o przekonania. Czy to źle? Bynajmniej. W czasie takich rozpraw mogłoby się wyjaśnić wiele nieporozumień, przeciwnicy mogliby się zdobyć na wzajemne poszanowanie i choć z różnymi przekonaniami rozchodziliby się w przykładnej zgodzie. Niestety i tu tak trudno nam się zdobyć na wzajemne wyrozumienie! Nie chcemy uznać, że nasz przeciwnik jest także człowiekiem dobrej woli, że i on chce jak najlepiej, choć ma zapatrywania inne niż my.

Tymczasem dyskusja odbywa się zwykle w atmosferze podniecenia, przeciwnika chcemy zagłuszyć, zarzuty i oskarżenia sypią się jak z rękawa, ani się spostrzeżemy, a już powiedzieliśmy więcej niż zamierzaliśmy początkowo. Jakżeż się możemy dziwić, że przeciwnik odpłaca nam tą samą miarką, że nas obarcza oskarżeniami, o których by w innym wypadku nawet nie pomyślał. I cóż z tego wszystkiego wynika? Oto wracamy do siebie skwaszeni, pokłóceni z ludźmi, wyrzekamy na ludzką zawziętość, a nie spostrzegamy, że tę zawziętość i upór sami wywołaliśmy. Jakżeż by to inaczej wyglądało, gdybyśmy do naszego przeciwnika odnieśli się z szacunkiem i porozmawiali z nim spokojnie.

A nie jest to znów tak trudne. Nieraz się już z tym spotkałem. Rozmawialiśmy o różnych drobiazgach, które zwykle wywołują zacięte kłótnie, rozmawialiśmy zupełnie swobodnie, zwracaliśmy sobie uwagę na pewne sprzeczności w naszych wywodach i rozchodziliśmy się obustronnie zadowoleni. Może nie zawsze się to uda, ale zawsze warto popróbować. Bo i pomyślmy, na co się nam przydadzą zawzięte kłótnie? Przeciwnika nie przekonamy, a przecież zawsze nam w każdym sporze o to chodzi; co więcej jeszcze go sobie bardziej zrazimy, możemy się nawet pogniewać z naszym najlepszym sąsiadem i w końcu sami z siebie jesteśmy niezadowoleni, choć może się do tego nie przyznamy.

Przyczyną skrajnego i szkodliwego zacietrzewienia jest zwyczajnie nieograniczona wiara w „moją gazetkę" polityczną. Bardzo często słyszy się powiedzenie: „A, w gazecie tak było napisane!" I od tego argumentu już nie ma odwołania, a dalsze porozumienie już jest uniemożliwione. Dobrze, ale czyż wobec tego trzeba zaprzestać czytania tych „swoich gazet"? I to nie. Należy się tylko zastanowić nad tym, co się przeczyta, nie wierzyć na ślepo.

Najlepiej byłoby naturalnie przeczytać, co o jakimś wypadku piszą inne gazety, ale przecież trudno wymagać od wieśniaka, żeby przy swoich zajęciach i biedzie miał u siebie kilka gazet (chyba, że we wsi jest publiczna czytelnia). Tu dopiero zrozumiemy należycie znaczenie gazet rzeczywiście bezpartyjnych katolickich, jak np. diecezjalne tygodniki Akcji Katolickiej, albo niektóre katolickie dzienniki. Gazety te dają naprawdę bezstronne oświetlenie różnych spraw i z czytelników tych gazet rekrutują się coraz liczniejsze szeregi włościan, którzy pozostają wierni swym zasadom, a jednak nie wpadają w przesadę i dla każdego człowieka, byle uczciwego, znajdą prawdziwie chrześcijańskie wyrozumienie.

Wyrozumienia tego wciąż nam jeszcze brak (i to nie tylko na wsi, bo i w mieście nie jest lepiej), a przecież tylko przez szacunek dla cudzych przekonań — byle szczerych i uczciwych — będziemy mogli dojść do upragnionej jedności w naszej Ojczyźnie, kiedy to ścieranie się różnych zdań będzie służyło nie do pognębienia przeciwnika, ale do jak najlepszego ukształtowania naszego polskiego życia. JOTER.

Na Niedzielę piątą po Wielkiejnocy

EWANGELIA: Jan XVI. 23—30.

Onego czasu mówił Jezus uczniom Swoim: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeżeli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o nic żeście nie prosili w imię moje: Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna. To wam powiadałem przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie: i nie mówię wam, że ja będę Ojca prosił za wami; albowiem sam Ojciec miłuje was, boście wy mnie umiłowali, i uwierzyliście, że ja od Boga wyszedłem. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat: znowu opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba, żeby Ciebie kto pytał: dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.

P. Jezus zbliża się do nas przez łaskę i przez swoją naukę; chce zaś, byśmy i my zbliżali się doń przez wiarę. Wiara potrafi otworzyć usta nasze do modlitwy; doprowadzi nas do Jego ołtarzy, na których ofiaruje się za nas i na których przygotował dla nas pokarm na żywot wieczny przez Najśw. Sakrament. Dobra i konieczna jest modlitwa, koniecznymi są także pobożne praktyki, które nakazuje religia, ale dopełnieniem musi być pożywanie Ciała i Krwi Pańskiej: „Jam jest

chleb żywy, którym z nieba zstąpił: Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam jest moje ciało... Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam“ — to nie przypowieść, to uroczysta przysięga, to słowa, o których trzeba powtórzyć: „Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz“ (dzis. Ewang.). „Jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa ciała mego i pije moją krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w ostatni dzień: Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm: a krew moja prawdziwie jest napój“ (Jan 6, 51). Obietnicy dopełnia Zbawiciel w przeddzień Swej męki, przemieniając chleb i wino: „To jest ciało moje... to jest krew moja“...

Według jasnej i bezspornej nauki Pisma św. i Ojców Kościoła Chrystus Pan łączy się z nami w Eucharystii, by stać się z nami jednym ciałem. Podaje się nam na sposób pokarmu, a pokarm pobiera się w tym celu, by go pożywający wchłaniał w siebie i przerobił w cząstki swego ciała, a przez to podtrzymał swe życie. Ojcowie Kościoła podkreślają z naciskiem, że łączenie się nasze w Eucharystii z Chrystusem Panem nie jest tylko porównaniem, ale jest rzeczywistym, fizycznym i istotnym. Nie jest to jednak pokarm materialny, jak np. zwykły chleb, to też musi być różnica i w treści i w działaniu tego pokarmu niebiańskiego. Tutaj nie martwy pokarm zamienia się w żywe ciało, lecz żywe Ciało Jezusowe udziela się żywej istocie, podwyższając i uszlachetniając nasze naturalne życie. Każdy rozumie, że przy pożywaniu Ciała i Krwi Jezusa idzie o życie nie ciała lecz duszy, w której zaszczepione już życie Boże podtrzymuje się i przybiera na pełności. Ojcowie Kościoła używają porównania, że jak dziecku życie przekazuje matka i musi to życie swą krwią podtrzymać przez pewien czas, tak i P. Jezus, skoro nas zrodził na życie wieczne przez wcielenie się w naszą naturę i przez chrzest św., musi to nasze życie duchowe przez czas naszego pobytu na ziemi Swym życiem Boskim podtrzymywać. Ta jest jednak różnica, że podczas gdy matka daje dziecku życie, to P. Jezus w już istniejące życie duszy zaszczepia Swoje i do tego bożego życia przyjmuje także i nas. Eucharystia jest więc niejako dalszym trwaniem wcielenia się Syna Bożego w naturę ludzką; tylko jeszcze na sposób pełniejszy i głębszy. Z ołtarzy przechodzi Chrystus Pan jako pokarm we wszystkie członki Swego mistycznego ciała, którym jest Kościół i nasyca życiem Boskim dusze nasze, podobnie, jak szlachetna gałązka wszczepiona w dziczka, uszlachetnia jego dzikie soki i każe mu wydawać szlachetne owoce.

Czyż ten, kto przyjmuje godnie Komunię św., nie może słusznie powtarzać za św. Pawłem: Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus? Ks. St. M.



Płaskorzeźba

dłuta artysty rzeźbiarza

Józefa Jakszewicza.

Wymiar 37×30.

Cena zł. 15.

Zamówienia przyjmują

OO. JEZUICI

w Krakowie,

ul. Kopernika 26.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

22 maja, niedziela: Heleny p., Julii p.,
23 „ poniedziałek: Dni Krzyżowe,
24 „ wtorek: Dni Krzyżowe,
25 „ środa: Dni Krzyżowe,
26 „ czwartek: **Wniebowstąpienie P. Jezusa,**
27 „ piątek: Bedy w., Doktora Kościoła
28 „ sobota: Augustyna b.

Katolickie Święto Pracy

Godną odpowiedzią katolickiego Krakowa na socjalistyczny obchód 1 maja stała się 15-go b. m. manifestacja chrześcijańskiego świata pracy dla tradycyjnego uczczenia rocznicy encykliki Rerum Novarum zorganizowana przez Akcję Katolicką w zakresie znacznie szerszym niż po inne lata. Rzecz starannie przygotowana, powiodła się w zupełności, zwłaszcza, że dopisała pogoda. — W godzinach rannych uczestnicy wysłuchali Mszy św. z kazaniem w swoich kościołach i zgromadzili się na placu Jabłonowskich dla ustawienia sie w pochód. Ruszył on o godz. 11-tej i ulicami Podwalem, Dunajewskiego, Basztową i Sławkowską dostał się do Rynku, skąd Grodzką i Franciszkańską dotarł do Domu Katolickiego. Brało w nim udział według obliczenia prasy wiele tysięcy osób. Naprzód szły cztery kolumny Akcji Katolickiej, a więc Stow. Mężów i Kobiet, oraz Stow. Młodzieży męskiej i żeńskiej. Potem Sodalicje i Harcerstwo, Związek Młodzieży Rękodzielniczej, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Narodowe Związki Zawodowe „Praca Polska“. Przeplatały korowód orkiestry, przewinęło się przeszło 70 sztandarów i tyleż niesiono w pochodzie transparentów z poważnymi i bardzo dobrze zaprojektowanymi napisami, które licznie po drodze w szpalerach czekająca publiczność witała z uznaniem. W porządku pochód doszedł na miejsce, by uczestniczyć w akademii. Sala Złota Domu Katolickiego, przepełniona w niemożliwy sposób, zmieściła tylko część gości, ale głośniki ułatwiły słuchanie z poza niej na dziedzińcu i przed Domem. Pierwszym mówcą był ks. kan. Machay, któremu urządzono długotrwałą owację. Na podstawie cytatów z encyklik wyłożył stanowisko Kościoła w sprawach społecznych i przedstawił różnice zachodzące między tym, czego chcą socjaliści z pod znaków Marksa i Lenina, a tym, czego słusznie domagają się robotnicy chrześcijańscy w imię sprawiedliwości zgodnej z miłością bliźniego i poszanowaniem godności człowieka. A mówca następny, redaktor Turowski (prezes okręgowego zarządu Ch. Z. Z.) na tym tle rozsnuł zarysy możliwości wprowadzenia w życie w Polsce tych zasad katolicko-społecznych, o których mówią encykliki papieży Leona XIII i Piusa XI. Żeby do tego doszło, trzeba wzmocnić Akcję Katolicką i wytworzyć jak najszerszy ruch chrześcijańsko-społeczny w związkach zawodowych robotników i chłopów, pracowników umysłowych i pracodawców katolickich. Obie mowy były często przerywane oklaskami i okrzykami, co dowodziło, jak zgromadzony na sali chrześcijański świat pracy jednomyślny jest z kierownikami tego odrodzeniowego ruchu.

Na wniosek ks. dyr. Lubowieckiego zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1. Naród i państwo polskie będąc cząstką Królestwa Bożego na ziemi winny służyć misji sprawiedliwości i miłości społecznej: przez nie bowiem urzeczywistni się wśród nas wesele i radość w Duchu Św. przez nie będzie dana możność doskonalenia się osoby ludzkiej, jako wartości najwyższej i społeczności samej, w której zapanuje ład i pokój.

2. Królestwo Boże, wzrastając w duszach na uczynkach z ducha sprawiedliwości i miłości poczętych wyklucza nienawiść i przemoc fizyczną, jako środki swego urzeczywistnienia. Potępioną zostaje tym samym walka klas i ucisk jednych warstw czy grup przez drugie.

3. Stwierdzając, że na skutek fałszywych zasad liberalnego kapitalizmu istnieje wyzysk pracujących wzywają zebrani Państwo do skrępowania nadużyć sfer kapitalistycznych, przeważnie obcych. Zebrani widzą w ustroju korporacyjnym takim, jaki zaleca Encyklika Quadragesimo anno — warunki sprawiedliwego unormowania stosunków kapitału i pracy. Ustrój korporacyjny chrześcijański wyprowadza świat pracy ze stanu niższości społeczno-gospodarczej, stępia ostrze walk klasowych i zachowuje poprzez stanowo-zawodowe korporacje wielość w organicznej jedności narodu.

4. Widząc w ustroju korporacyjnym właściwą formę przyszłego ustroju społeczno-gospodarczego wypowiadają się zebrani przeciw

Chrześcijańska Centrala Odzieżowa
J. i B. Chałupczak-Łabędź
Kraków, Floriańska 53. I. p.

Otwarta 28 lutego b. r. Poleca materiały odzieżowe, konfekcję damską, męską i dziecięcą. **Specjalny dział miarowy:** damski, męski i dla Przewielebnego Duchowieństwa.

Duży wybór. Ceny bardzo niskie.



Kilka fragmentów wielkiego pochodu na ulicach Krakowa

systemowi karteli jako klasowej organizacji kapitału jak i przeciw etatyzmowi, obciążającemu państwo ze szkodą społeczeństwa, zadaniami, które przypaść winny niższym komórkom społeczno - gospodarczym.

5. Stwierdzając, że ze stanowiska etyki społecznej wysoce niepożądana jest zbyt wielka rozpiętość udziału we własności i w dochodzie społecznym, uważają zebrani za rzecz nieodzowną wyrównanie tej niesprawiedliwości przez dopuszczenie proletariatu wsi i miast do uzyskania własności i większego udziału w dochodzie społecznym.

6. Stwierdzając, że bezrobocie jest największą klęską społeczną stawiającą poza nawiasem życia szerokie warstwy ludności, wzywają zebrani czynniki rządowe, by przedsięwzięły energiczne środki dla umniejszenia stanu bezrobocia i ukrócenia swawoli tych, którzy przez swój egoizm pogłębiają stan bezrobocia.

7. Zebrani uważają rozwój związków zawodowych, opartych na zasadach chrześcijańskich, za objaw dla naszego narodu wysoce pożądany i wzywają wszystkich katolików zawodowo pracujących do wstępowania w ich szeregi.

8. Zebrani wyrażają życzenie, by młodzież polska była wychowaną od najwcześniejszych lat w ideałach chrześcijańskiej etyki społecznej i była przepojona wolą ich urzeczywistnienia.

——ooOoo——

Nie gorszyć młodzieży!

Dopiero w ostatnim numerze naszego pisma donosiliśmy, że we Lwowie toczy ministerstwo oświaty niezaszczytny proces z redakcją „Małego Dziennika“ o głośną sprawę badania uczennic w jednym z tamtejszych żeńskich gimnazjów przez mieszaną komisję lekarzy i lekarek, bez zachowania odpowiedniej do wieku uczennic skromności i delikatności, aż tu w ostatnich dniach znowu nowa afera w gorszym może jeszcze stylu wstrząsnęła Krakowem i szerokimi kołami rodziców i wychowawców. W sprawie tej nadesłano nam z miasta następujące pismo z datą 11 maja b. r.:

„Zadzwoń na trwogę kochany Dzwonie, bo nowe niebezpieczeństwo grozi zdrowiu moralnemu naszej młodzieży, tym groźniejsze, że wywołują je ci, którzy mają nad nią czuwać. Otóż w związku z przysposobieniem młodzieży do obrony kraju, prowadzą ją do szpitali, między innymi na oddział chorób kobiecych, gdzie 17-letnie dziewczęta były obecne przy porodach i innych zabiegach leczniczych, tak, że niektóre z nich skromnie wychowane wróciły stąmtąd poprostu zdruzgotane moralnie. Jaki w tym cel? Czy to pozostaje w ścisłym związku z obroną kraju? Chyba ten cel, żeby uzupełniać zepsucie młodzieży, na które wpływa dzisiaj tyle czynników!“ W końcu następuje apel do „Dzwonu Niedzielnego“, by ratował dusze naszej młodzieży.

W sprawie tej zdołaliśmy ustalić, co następuje: Zgodnie z obowiązującymi obecnie programami szkolnymi w liceach żeńskich istnieje przysposobienie wojskowe. Rzecz sama w sobie dobra i potrzebna, o ile jest utrzymana we właściwych ramach, odpowiednich do wieku, wrażliwości i sił młodych, bo 16—18 lat liczących panienek. Uczennice liceum mają obowiązek odbyć 4 dni praktyki w szpitalach, by się zaznajomić praktycznie z pielęgnowaniem chorych. Rzecz — jak widzimy — i potrzebna i zgodna z duchem chrześcijańskiej miłości bliźniego. Sprawę tę jednak w zasadzie szlachetnie pojętą wskutek wadliwej organizacji i grubej niedelikatności niektórych czynników wykoszlawiono, narażając przy tym młode dziewczęta na zepsucie moralne, wstrząsy psychiczne i nabranie wstrętu nie tylko już do pracy w szpitalach, lecz do rzeczy tak świętej i wielkiej, jak — macierzyństwo. Jakżeż to? Oto w czasie tych wizytacji niektóre uczennice asystowały w szpitalu przy porodach, a nawet w jednym wypadku (w Szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie) przy zasadniczo niedozwolonym i karalnym zabiegu lekarskim(!!!) Obok tych najdrażliwszych wypadków należy stwierdzić, że uczennice bywały nadto świadkami wielu innych zabiegów lekarskich, które również wstrząsające na nie wywarły wrażenie.

Cała ta skandaliczna poprostu sprawa wstrząsnęła bardzo kołami rodziców, wychowawców i uczennic.

Zapytujemy odpowiednie władze szkolne (a także Towarzystwo Ochrony Młodzieży, powołane przecież z wiedzą władz szkolnych, właśnie dla chronienia młodzieży przed demoralizacją) co zamierzają uczynić, by podobne rzeczy nie mogły się powtórzyć już nigdy w przyszłości?

Wołamy wielkim głosem: W oczach Boga i narodu młodzież jest rzeczą świętą i nie wolno jej traktować w podobnie brutalny sposób!

——ooOoo——

CHRZEŚCIJAŃSKI
BAZAR ODZIEŻOWY
w Krakowie, Szczepańska 9 i Floriańska 10,
poleca ubiory damskie, męskie i dziecięce.
WIELKI WYBÓR. NISKIE CENY.

ANTONI ROTHE
FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
poleca znane ze swej dobroci wyroby
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 20.
TELEFON NR. 121-74. — ROK ZAŁOŻENIA 1789.

Do potraw z młodych jarzyn
stosuje oszczędna Pani rosół z
MAGGI[ego]
kostek bulionowych

Szpinak
1 kg szpinaku, 1 łyżka masła, 1 łyżka mąki, 1 MAGGIego kostka bulionowa, 1/4 litra wody, sól.
Szpinak opłukać, obrać z ogonków i gotować w wrzącej wodzie przez 5 minut. Następnie szpinak przecedzić i przepłukać kilkakrotnie zimną wodą. Zasmażkę z masła i mąki rozprowadzić bulionem z wrzącej wody i MAGGIego kostki bulionowej, dodać do szpinaku i chwilę dusić. Do smaku posolić.

Ze spraw polskich.

UNICI NA PODLASIU.

W roku bieżącym przypada 500-lecie Unii Florenckiej, a ten jubileusz połączenia Kościołów winien skierować uwagę społeczeństwa polskiego na ziemię Podlaską, gdzie tyle krwi męczeńskiej wylało się za rządów moskiewskich, które gwałtem chciały polskich chłopów, katolików-unitów, uważać za prawosławnych. — Z Siedlec biskup podlaski ks. dr Przeździecki przesyła teraz do Rzymu na ręce generalnego postulatora, ks. prof. Topolińskiego, akta męczenników za wiarę na Podlasiu, do stwierdzenia, czy wystarczą one do natychmiastowego wszczęcia akcji beatyfikacyjnej, właśnie w tym dla ziem unickich roku jubileuszowym. Ma to zaś pierwszorzędne znaczenie ze względu na zadania Polski w najbliższym czasie na ziemiach wschodnich.

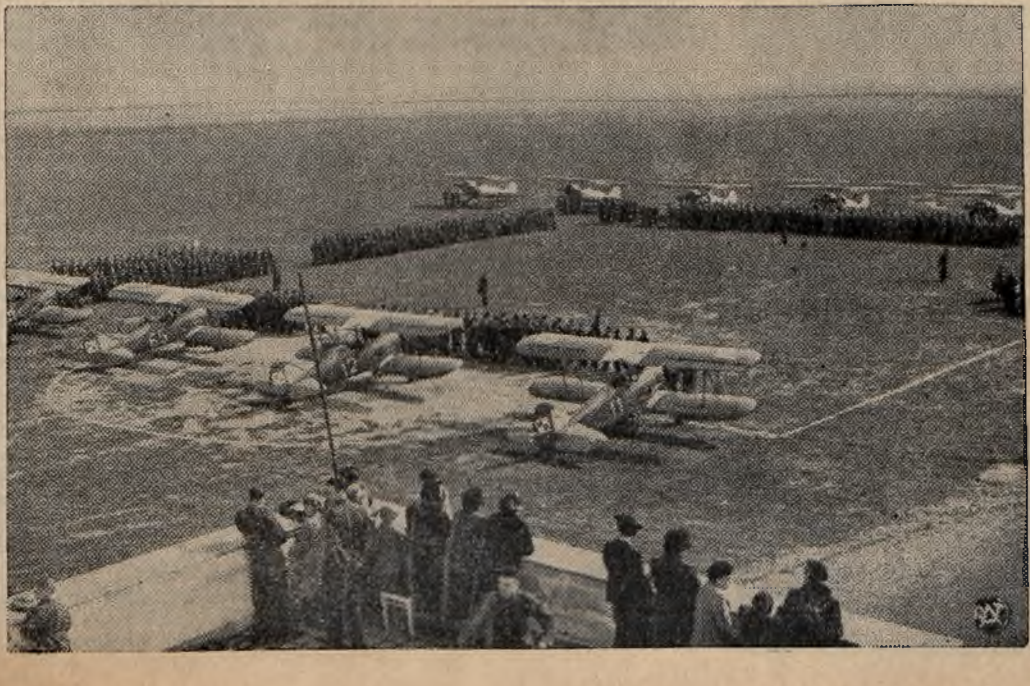
O przywiązaniu ludu podlaskiego do Polski przez nieustępliwość w wierze ojców mówił w tych dniach Pan Prezydent Rzplitej, który przybył na Podlasie na uroczystość poświęcenia przez ks. biskupa sufragana Sokołowskiego kopca usypanego we wsi Zawady w pow. siedleckim rękami ludu ku czci Józefa Piłsudskiego, a mowę swą wygłosił w obecności 50 tysięcy wieśniaków przybyłych furmankami z całego Podlasia. P. Prezydent Mościcki przypomniał, że właśnie patriotyzmowi chłopów podlaskich zawdzięczamy najtrwalszy i najdłużej trwający opór przeciwko przemocy carskiej. „Jak Polska długa i szeroka, pamiętamy — mówił — nieustępliwą i przez cały okres niewoli trwającą walkę Podlasia o zachowanie wiary ojców, kiedy Rosja carska nie mogąc w otwartym działaniu zniszczyć miłości do Polski, starała się obłudnie oderwać ten lud od polskości i zrusyfikować. Po wieczne czasy pozostanie w historii martyrologia Podlasia w walce unitów o zachowanie religii. Wiemy, jak siłą zmuszano całe wsie i powiaty do zmiany wiary ojców i gdyby ziemia ta przemówić mogła, zaświadczyłaby o męce ojców i dziadów waszych, którzy życiem płacili za przynależność do naszego narodu. Zaborcy dopiero tu na Podlasiu napotkali na opór ludu polskiego tak silny i tak zdecydowany, że pomimo niewoli karty historii poczęły na nowo notować czyny bohaterskie, świadczące o niepodległości ducha polskiego". — W zakończeniu swej mowy P. Prezydent wyraził nadzieję, że lud podlaski z cechującym go uporem patriotycznym, dążyć będzie do zjednoczenia wewnętrznego, a — jak się wyraził — w pracy takiej lud wiejski ma być nie tylko częścią składową, ale częścią najważniejszą, od wykonania zaś tych zadań zależy nie tylko dobrobyt polskiego rolnika, lecz również i przede wszystkim obronność i potęga Rzplitej.

WYSTĄPIENIE UKRAIŃCÓW

Najpoważniejsza w Polsce partia ukraińska „Undo" (Ukraińskie Nacjonalno - Demokratyczne Objednanie) ogłosiła deklarację, która w całej prasie polskiej przyjęta została z jednakim oburzeniem. Po wyliczeniu całego szeregu pretensji społeczeństwa ukraińskiego do Rzplitej Polskiej, centralny komitet „Undo" wystąpił z żądaniem uznania Ukraińców za „odrębną osobowość narodową" i wprowadzenia autonomii terytorialnej na wszystkich ziemiach przez nich zamieszkałych. Deklaracja jest utrzymana w tonie tak ostrym, że nawet niektóre ustępy nie nadają się do publicznego omawiania. Cała prasa polska zgodnie zwróciła uwagę, że chwila, w której właśnie Ukraińcy wystąpili z podobną deklaracją, dowodzi, iż za wzór wzięli sobie wystąpienie Niemców sudeckich w Czechosłowacji. Tymczasem na pomoc z zewnątrz Ukraińcy w Polsce liczyć nie mogą tak, jak liczą Niemcy sudeccy, a na rządzie polskim niczego nie wymuszą przez wysuwanie tak prowokacyjnych żądań, zapominają bowiem, że terytoria, dla których chcieliby od Warszawy dostać ukraińską autonomię, zamieszkują miliony ludności polskiej nie napływowej, lecz od wieków żyjącej tam na swojej ziemi.

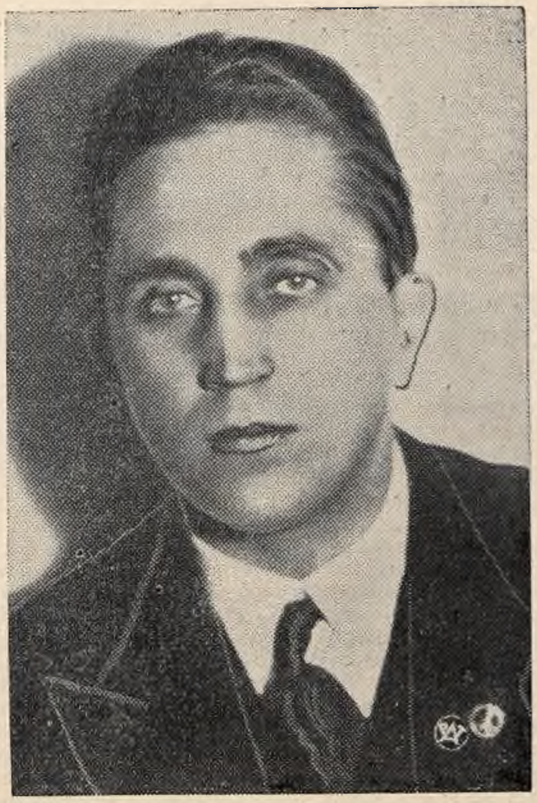
PATRONKA LWOWA

Dnia 3 b. m. podczas uroczystego składania ryngrafów jako wotum Matce Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie w kościele na Łyczakowie przez Zarząd miasta, Związek Obrońców Lwowa, mieszczańskie Bractwo Strzeleckie i Zjednoczenie Chrześcijańskich Zw. Zawodowych (o czym podawaliśmy już krótką wiadomość) pełny tekst roty ślubowania brzmiał: „Wielka Boga - Człowieka Rodzico i Panno Najświętsza, Królowo Polski! My, Zarząd Miejski stołecznego miasta Lwowa, Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r., Mieszczaństwo lwowskie i Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, zawsze Synowi Twojemu, Tobie i Ojczyźnie naszej wierni — pod przewodnictwem naszego Arcypasterza padamy w świątyni Tobie poświęconej przed Twoim łaskami słynącym Obrazem, wylewając uczucia serca naszego, pełni wdzięczności za pomoc Twą i opiekę w ciężkich zmaganiach naszych o przynależność naszego Miasta i kresów wschodnich do umiłowanej Rzeczypospolitej. — Obieramy Ciebie, Królowę całej Polski, za szczególniejszą Patronkę Lwowa, polecając Twej nieustającej opiece wszystkie tego Grodu dobra duchowe i doczesne. Jako znak naszej dla Ciebie wdzięczności składamy na wieczną rzeczy pamiątkę te oto ryngrafy. Ślubujemy, że z najlepszą wolą, zrozumieniem i gorącością serca cześć Syna Twego i Twoją szerzyć i gruntować będziemy w duszach naszych i wśród braci, a wiarę naszą zawsze odważnie w słowie i uczynku, nie wstydząc się jej nigdy, wyznawać będziemy. Jako fundament życia osobistego, społecznego i politycznego kładziemy moralność zawartą w świętej Ewan-



W Szkole Podchorążych lotnictwa w Dęblinie Msza święta polowa z okazji zakończenia kursu przez najstarszy rocznik.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób nie mogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. — Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Zw. Caritas.



POLSKI SAMOLOT pilotowany przez dyrektora Lotu, majora Makowskiego (dajemy jego fotografię) wyleciał z Kalifornii do Meksyku, stamtąd poleci do Panamy, wzdłuż brzegów Oceanu Spokojnego, do Peru i Chile, następnie do Argentyny i Brazylii. „Skok“ przez Ocean Atlantycki nastąpi do Natalu i Dakaru w Afryce. Podróż jego (oby szczęśliwa!) aż do Warszawy na przestrzeni 26 tysięcy kilometrów potrwa 2 tygodnie, a ma na celu zbadanie możliwości uruchomienia stałej komunikacji lotniczej między Polską a ośrodkami naszej emigracji w Ameryce południowej, oraz przewiezienie do Warszawy nowego samolotu zakupionego w fabryce w Los Angelos.

gelii, podawaną nieomylnie przez Kościół święty katolicki. Ślubujemy, że w obronie Lwowa i całości Państwa Polskiego zawsze czuwać i walczyć będziemy, zaś wszystkie dziś przyjęte zobowiązania naszym następcom przekażemy. Spraw to, Nieustająca Pomocy nasza, ażebyś tak samo, jakeś nas natchnęła do złożenia tych wotów, uprosiła nam także pomoc Syna Swego do wiernego ich wypełnienia. Amen“.

ŻĄDANIA POLSKIE W PAŃSTWIE CZESKIM

Polacy w Czechosłowacji ogłosili swoje żądania polityczne, stwierdzając na wstępie, że celem powetowania strat, jakich ludność polska w ostatnich latach 20 od czasu powstania republiki czeskiej doznała, konieczne są: zwrot stanu posiadania ludności polskiej w Czechosłowacji z r. 1918 oraz podstawowa zmiana stosunków prawnych, w obrębie których żyje dotąd, a więc domaga się dla siebie autonomii, bezpośredniego i decydującego wpływu Polaków na politykę socjalną i uregulowania życia stowarzyszeń, w ogóle swobody życia kulturalnego i narodowego na wszystkich obszarach zamieszkałych przez Polaków; wreszcie na tych obszarach bezpośredniego, decydującego wpływu na politykę wychowawczą i gospodarczą. Wkońcu żąda procentowego przeznaczenia dla Polaków dochodów państwowych z tej części kraju, którą zamieszkuje ludność polska. Do wyborów pójdzie cała ludność polska zgodnie bez rozbicia na partie.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO ZAKONU OO. DOMINIKANÓW

Pragnący wstąpić do Zakonu OO. Dominikanów mogą być przyjęci na następujących warunkach:

a) do nowicjatu OO. Dominikanów w Krakowie po maturze gimnazjalnej;

b) do 2-letniego liceum klasycznego OO. Dominikanów we Lwowie po ukończeniu 4 klas gimnazjalnych nowego typu.

Opłata miesięczna z utrzymaniem wynosi zł. 30.

Podania o przyjęcie do nowicjatu i do liceum klasycznego należy wnosić do dnia 15 czerwca b. r. na adres: Urząd Prowincjalski OO. Dominikanów we Lwowie, plac Dominikański 2.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo od ks. Prefekta, 3) ostatnie świadectwo szkolne, 4) opis życia.

Wpisy do Szkoły Organistowskiej

Dyrekcja Instytutu Muzycznego w Tarnowie podaje do wiadomości, iż przyjmuje **wpisy do kursu przygotowawczego i niższego szkoły organistowskiej do dnia 20 czerwca 1938 r.**

Do podań o przyjęcie należy załączyć odpis metryki chrztu, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo moralności od proboszcza danej parafii. Termin egzaminu wstępnego na kurs niższy podany będzie w swoim czasie. Prospekt, zawierający ogólny zarys planu nauki przesyła na żądanie

Dyrekcja Instytutu Muzycznego w Tarnowie
przy ul. Prez. Mościckiego L. 2.

JUŻ DWA LATA stoi na czele rządu premier Składkowski, co prasa notuje jako rekord, gdyż tak długo nie rządził ani Prystor, ani Grabski, którzy utrzymali się najdłużej na czele gabinetu przy częstych zmianach u nas rządów.

POCHWAŁA POLSKIEJ PRASY padła z ust gen. Składkowskiego. Mianowicie przybył p. premier na walny zjazd Związku Dziennikarzy Rzplitej i w dłuższym przemówieniu stwierdził, że „prasa polska odznacza się tą wielką zaletą, iż jest nieprzekupna i że gardzi wszelkiego rodzaju wysługiwaniem się agenturom obcym. Jest to wielki dodatni czynnik, który sprawia, że w Polsce posiadamy do prasy większe zaufanie, niż mają do swej prasy obywatele innych krajów“. Premier zaznaczył, że u nas prasa rozwija się w tej chwili szybciej niż w innych krajach, a w czasie swych inspekcyj przekonał się, że prasa codzienna dociera już i na wieś.

O WYCHOWANIE RODZINNE w Polsce upomniał się Kongres Salezjański, świeżo odbyty w Częstochowie. Uchwalił on spopularyzować zasady wychowania rodzinnego według wskazówek św. Jana Bosko, oraz zwrócił się do Episkopatu z prośbą o wydanie listu pasterskiego poświęconego tej sprawie, do Akcji Katolickiej zaś — o podjęcie inicjatywy zorganizowania katolickiej Ligi wychowania rodzinnego w Polsce.

KUPIECTWO POLSKIE, zgodnie z zapowiedzią, zjechało się 15 bm. na Jasnej Górze, by tam u stóp Matki Bożej złożyć swój srebrny ryngraf jako wotum ufundowane dla uproszenia błogosławieństwa w akcji unarodowienia w Polsce handlu. Do Częstochowy przybyło 15 tysięcy kupców z Polski; z Krakowa było w pielgrzymce blisko półtora tysiąca osób.

Z życia archidiecezji krakowskiej

SYNOD DIECEZJI KRAKOWSKIEJ

Książę Metropolita Sapieha wydał 2 maja b. r. orędzie, zwołujące Synod diecezji krakowskiej na dni 20 i 21 września 1938 r. do Krakowa. Synod będzie miał na celu przede wszystkim zaznajomienie się z uchwałami ostatniego Synodu ogólnopolskiego czyli plenarnego i dostosowanie do nich prawodawstwa i zwyczajów diecezji krakowskiej. Książę - Metropolita stwierdza w orędziu, że od ostatniego synodu diecezjalnego przed 15 laty, życie katolickie archidiecezji krakowskiej poszło naprzód i pogłębiło się, czego dowodem jest wiele pocieszających objawów. — W synodzie weźmą udział tylko delegaci duchowieństwa świeckiego i zakonnego, powołani do tego przez prawo kanoniczne i przez zaproszenie Księcia - Metropolity. — Na czas od 15 września Książę Metropolita zarządza w diecezji modlitwy i nabożeństwo o błogosławieństwo Boże w obradach Synodu. W obydwa dni trwania Synodu w kościołach w całej archidiecezji mają dzwonić dzwony przez kwadrans rano.

WIZYTACJA KANONICZNA DEKANATU ORAWSKIEGO

Począwszy od 6 czerwca b. r. J. E. Ks. Biskup Dr Stanisław Rospond przeprowadzi wizytację kanoniczną dekanatu orawskiego. Ostatnia wizytacja tego dekanatu odbyła się w r. 1928. Dekanat ten obejmuje 1 miasto, 30 wsi i liczy 30.190 katolików.

Z DZIAŁALNOŚCI KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MĘŻÓW

Doroczny *Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów* Archidiecezji Krakowskiej odbędzie się *19 czerwca b. r.* Program Zjazdu przewiduje Mszę św. w Katedrze i obrady w Domu Katolickim. W Zjeździe obowiązani są wziąć udział: prezesi Oddziałów i delegaci po jednym na każdą rozpoczętą setkę członków. Zjazd ustala program na cały rok, podejmuje uchwały obowiązujące wszystkie oddziały. Poczyniono starania o uzyskanie zniżek kolejowych.

NOWE ODDZIAŁY. W ostatnim miesiącu powstały nowe oddziały w Budzowie, Milówce, Zalasie i Zabierzowie koło Krakowa. Witamy nowe oddziały i życzymy owocnej pracy.

Co nam piszą

Z „RODZINY SIEROCEJ" W KRAKOWIE

7) maja b. r. odbyło się przy bardzo licznym udziale członków Walne Zebranie „Rodziny Sierocej" w sali przy pl. Jabłonowskich 3. Zebraniu przewodniczył Ks. **Biskup Rospond.** Wiceprezesowa, a zarazem dyrektorka zakładów **p. Zofia Hoffmanowa** zdała sprawę z całorocznej działalności Wydziału, a powołani członkowie Wydziału przedstawili stan zakładów sierocych pod względem zdrowotnym, wychowawczym i gospodarczym.

Nad sprawozdaniem z działalności, jak i sprawozdaniem kasowym wywiązała się żywa dyskusja, świadcząca o wielkim zainteresowaniu zebranych sprawami Stowarzyszenia, poczem na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono Wydziałowi absolutorium.

Ławniczka p. Róża Łubieńska, która w ciągu roku wizytowała wraz z p. Naczelnikiem Wydziału Opieki Społecznej zakłady z ramienia miasta, stwierdziła z zadowoleniem ich wielkie podniesienie się. Na zakończenie Ks. Biskup wyraził radość z powodu pomyślnego rozwoju dzieła, którego twórcą w dzisiejszej formie jest Książę Metropolita Sapieha. Z wielką serdecznością zwrócił się do zebranych, podnosząc ich zrozumienie dla potrzeby pracy społecznej, a zwłaszcza dla sprawy wychowania młodego pokolenia i zachęcił do dalszej pracy dla dobra bliźnich, poczem udzieleniem Apostolskiego błogosławieństwa zebranym zamknął obrady.

WIOSENNA PRACA KATOLICKIEJ AKCJI W SIERCZY

Już od dłuższego czasu nie mieli Czytelnicy „Dzwonu Niedzielnego" wiadomości ze Sierczy, mimo że dużo zaszło ciekawych nowości. Pogniewałem się na Ks. Redaktora, bo mi dużo skreślił w ostatniej korespondencji, **choć miał słuszność**, bo ja chciałem każdą druhnę i każdego druha pochwalić za jego piękne odegranie swej roli w przedstawieniu „Genowefy" — **a to byłoby niepotrzebnem przechwalaniem się i objawem pychy**, a każda pycha nikomu nie wychodzi na dobre. **Zwykle ci, co ich się za dużo chwali — nagle zaczynają się psuć**, bo jak to mówią starzy i doświadczeni: „Pycha prowadzi do upadku". Więc rozważyłem, że **dobrze ks. Redaktor zrobił** — i już się na niego nie gniewam, czego dowodem obecne sprawozdanie.

Nasza **Katolicka Akcja w Sierczy: K. S. M. — K. S. K. — K. S. M. M. — K. S. M. Ż. — nie próżnuje**, ale pracuje ustawicznie. Z powodów wyżej przytoczonych — nie wymieniam nazwisk...

Dnia 3 kwietnia odbył się za staraniem K. S. M. i K. S. K. bardzo piękny **wykład z pokazami owoców** przez zaproszonych gości z Krakowa. Mówił **o sadzeniu drzew owocowych i krzewów**, demonstrując na okazach i obrazkach. Po wykładzie odbyła się **dłuższa dyskusja**, w której zabierali głos liczni zebrani, właściciele i właścicielki ogródków i sadów w Sierczy. Wykład był bardzo na czasie, bo przed samym sadzeniem drzew i krzewów. Osoba, która ten wykład spowodowała — przyrzekła zebranym spowodować jeszcze inne podobne wykłady gospodarczo-rolnicze w odpowiednim czasie, czem się zebrani bardzo ucieszyli.

Potem — w okresie poświątecznym — odbyły się **2 uroczystości „Święconego"**: K. S. M. i K. S. K. wspólnie — K. S. M. M. i K. S. M. Ż. **połączone z przedstawieniami, śpiewami pieśni wielkanocnych i przemowami protektorów A. K.** W obu uroczystościach wzięło udział bardzo liczne grono osób starszych ze wsi, zarówno Mężów, — jak i Kobiet, należących do Katolickich Stowarzyszeń. **Nie długo, a cała Siercza znajdzie się w Katolickiej Akcji.** Najlepszym dowodem tego, że **na 1 maja Sierczanie w tym roku nie wzięli żadnego udziału w pochodach** — a tylko 3 pijanych wracało z czerwonymi kokardkami do domu... Ale i ci, przyszedłszy przed kapliczkę upadającego pod krzyżem Pana Jezusa — odśpiewawszy Mu: „krew naszą leją — kaci"... złożyli na krzaczku komunistyczne odznaki... **Dziś w Sierczy powiedzieć komu: „Ty socjalisto! — a niech Bóg broni. „Ty komunisto!" — to zaraz grozi sądem... „za obrazę honoru"...**

Ustały i śpiewania młodzieży w nocnych pochodach z latarkami elektrycznymi... **Pan Jezus na Krzyżu obok szynku**, na który się niedawno wszyscy żalili — **cudownie zniknął** w czasie burzy — **wreszcie i sam szynk przez władze został zniesiony ku uciesze wszystkich obywateli ze Sierczy.**

I mówią, że dziś cudów nie ma. „Kto Pana Boga prosi — to o wszystko uprosi"... Teraz trzeba Pana Boga prosić, **żeby ten stan się nie zmienił** — a ciągle posuwał się ku lepszemu, **żeby wszyscy Sierczanie zerwali ze żydami, — żeby po socjalistach i komunistach nie zostało ani śladu!** I da Bóg, że to nastąpi.

Na zakończenie muszę wspomnieć o pięknym przedstawieniu najmłodszych z Krucjaty. Odegrali **powitanie wiosny.** Było piękne słoneczko, które po kolei sprowadzało na ziemię przeróżne kwiateczki, ptaszki — a nawet żabki wraz z bocianem. Wszystko to śpiewało, tańczyło — skakało — i cieszyło się wiosną. **Szkoda**, że w całym tym przedstawieniu wiosennym **nie było osoby Matki Boskiej Majowej** i na zakończenie nie zanucili młodziutcy „aktorzy i aktorki": **„Chwalcie łąki umajone!"** Wtedy całe to przedstawienie zyskałoby **uduchowienie wiosennej przyrody religijne.** Tego mu właśnie brakowało.

Sierczanin.

Z WIELICZKI

Tradycyjne „Święcone" urządzały wszystkie wielickie organizacje o charakterze katolickim. — **Brak dużej sali był przyczyną**, że „Święcone" odbyć się musiało w kilku grupach, gdyż jedyna salka Ogniska Kolejowców może pomieścić przy stołach najwyżej 100 osób; a sam III-ci Zakon św. Franciszka miał 200, a par. Akcja Katol. 150 zgłoszonych uczestników — to też sala za każdym razem była przepełniona.

„Święcone" P. A. K. odbywało się w niedzielę 1 maja. Dary Boże **poświęcił i przemówił** przepięknie proboszcz wielicki **ks. kan. J. Śliwa.** — Chór kościelny odśpiewał kilka pieśni wielkanocnych z werwą i życiem. Przemawiał prezes P. A. K. p. **Mokrański**, wznosząc okrzyk na cześć najjaśniejszej R. P., Ojca św. i Duchowieństwa. Nastąpiły deklamacja p. Sobejkówny, a zespół K S M Ż. i K S M M. odegrał wesołą komedyjkę p. t. „Podejrzana osoba". — Wkońcu prezes P. A. K. p. Mokrański wniósł zdrowie ks. kan. Śliwy, który w tak krótkim czasie zdobył sobie serca parafian.

W miłym nastroju o godz. 20 zakończono uroczystość. Zaznaczam, że biesiady katolickie odbywają się u nas zupełnie **bez alkoholu.**

Michał Sierota.

WITKOWICE KOŁO KĘT

Istnieją w naszej parafii 3 kolumny organizacyjne Akcji Katolickiej, a brakuje jeszcze K. S. M. męskiej. Życie katolicko-społeczne płynie u nas dość żywym nurtem. Dla podniesienia na duchu urządzamy od czasu do czasu różne uroczystości i obchody. Do takich podnoszących na duchu momentów zaliczamy także niedawno urządzone „święcone". Wzięły w nim udział K. S. Mężów, Kobiet i Dziewcząt, a nadto kilka dziewcząt z Nidku oraz ludność miejscowa i okoliczna. W czasie „święconego" przemawiali: nasz proboszcz ks. kan. Niziołek, ks. Przebinda z Osieka i prezes K. S. Mężów St. Chwirut. W przemówieniach poruszono m. in. sprawy Akcji Katolickiej.

(Druhna).

ZAGÓRNIK PARAFIA INWAŁD

Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, jak również Katol. Stow. Kobiet w Zagórniku odbyła się dnia 24 kwietnia b. r. pierwsza w naszej wiosce uroczystość „Święconego". Pomimo szyderstw ze strony „czerwonych", publiczność tak wypełniła salę szkolną, że z trudem zdołano się pomieścić. Z pośród miłych gości obecnością swoją zaszczycili nas: ks. kanonik Korzonkiewicz, nasz proboszcz, ks. kan. Gelata, proboszcz w Rzykach, jak również nowowyświęcony ks. Klimczak.

Po przywitaniu gości i przemówieniu prezesa K. S. M. p. Józefa Hajosta, ks. kanonik Gelata poświęcił dary Boże, przemawiając do zebranych. Następnie przemówił ks. kanonik Korzonkiewicz, pochwalając niezmordowaną pracę mężczyzn i kobiet w Akcji Katolickiej, zachęcając do szerzenia idei Chrystusowej, przeciwstawiania się różnym bezbożnikom. Dalej były deklamacje okolicznościowe, a wreszcie odegrano śliczną sztukę p. t. „Brylantowy krzyż".

Zaznaczyć należy, że kilku wyrostków, zbałamuconych przez „apostołów" Marksa chciało nam przeszkadzać, śpiewając różne piosenki stosowne tylko do ich niskich charakterów, dając tym samym świadectwo swej głupocie.

(K. S. M.)

JASZCZUROWA — PARAFIA MUCHARZ

Już od dawna czytamy „Dzwon Niedzielny", który nas bardzo ciekawi, a zwłaszcza listy z parafij; postanowiliśmy przeto i my dać o sobie jakiś znak życia. Wieś nasza ciągnie się długim pasmem wśród gór i lasów, nie bogata zajmuje się głównie rolnictwem. Nie istnieje tu żadna organizacja, prócz jednej tylko: Katol. Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, które stopniowo się rozwija. W 1937 r. 15 maja obchodziłyśmy dziesięciolecie istnienia naszego oddziału. Oprócz naszych zwykłych zebrań, prawie co roku urządzamy wspólny opłatek z rodzicami, a parę razy do roku zebrania rodzicielskie i przedstawienia. — Mamy także piękną kronikę, zakupioną przez ks. W. Magierę, który nie szczędzi swej pracy dla nas. Pomimo różnych trudności, jak brak swojego ogniska, które musimy dzierżawić od tutejszej gromady za dość wysoką opłatą, jak obojętność ludzi starszych, prócz kilku członkiń wspierających, przy pomocy Bożej wszystko zwyciężamy i idziemy pod hasłem: „Sprawie - służ!"

(Druhna M. H.).

Z ŁAPANOWA

W życiu organizacyjnym parafii naszej zachodzą zmiany na lepsze godne do zanotowania. Działalność tutejszej A. K. wywiera dodatni wpływ na parafian z zasady dobrych katolików i Polaków. Wskutek intensywnej, a cichej pracy i przekonywujących argumentów i referatów, wielu parafian zmienia swe dotychczasowe przekonania i wstępuje w szeregi A. Katol. Tu należy podnieść instynktowne dążenie tutejszej ludności do zdrowego zjednoczenia katolickiego. Na zebraniach Oddziałów Kat. Stow. omawia się aktualne zagadnienia z Encyklik i wiele innych rzeczy pożytecznych, co wielu pociąga. W okresie zimowym z ramienia A. K. urządzono kurs dwumiesięczny szycia i kroju dla dziewcząt pod kierownictwem zdolnej w swym zawodzie p. H. Gradkównej, zakończony chwalebnie wystawą prac

NOWOOTWARTY SKŁAD PAPIERU
i przyborów piśmiennych
POLECA w wielkim wyborze wszelkie przybory piśmienne, kancelaryjne i szkolne — po cenach konkurencyjnych
Tadeusz MULARZ
Kraków, Karmelicka 10.

i opłatkiem. W dniu 8 maja b. r. Oddziały Katol. Stow. wszystkich stanów urządziły wspólne święcone w domu gromadzkim. W przyrządzeniu święconego wielką zasługę położyła prezeska K. S. K. p. Serafinowa i wiele innych członkiń i druhen K. S. M. Ks. kanonik Dańkowski dokonał poświęcenia darów Bożych, powiedział okolicznościową naukę i złożył życzenia. Orkiestra „Ziółkowskich“ odegrała „Wesoły nam dziś dzień nastał“, a zebrani składali sobie wzajemnie życzenia. W czasie posiłku druhna M. Mączkówna odtworzyła komiczną inscenizację ku ogólnej uciesze, druhna M. Serafinówna deklamowała, a druhowie i druhny naprzemian śpiewali piękne utwory. Przy dźwiękach doborowej muzyki, tańczono nasze polskie tańce, a wszyscy bawili się przykładnie. Późnym wieczorem wzniesiono okrzyk na cześć Ks. asystenta i odśpiewaniem „Hej do apelu“ zakończono tę nigdy niezapomnianą zgodną i zbrataną uroczystość.

(Uczestnik).

ROCZYNY — PARAFIA ANDRYCHÓW

W naszej wiosce tegoroczne święto Zmartwychwstania Pańskiego było obchodzone ze szczególniejszą czcią i radością, jaka napełniała nasze serca w tym dniu uroczystej kanonizacji św. Andrzeja Boboli, Patrona naszego Domu Katolickiego. Chcąc jak najgodniej uczcić swojego Patrona, zbieraliśmy się przez dziewięć dni na nowennę, a w sam dzień kanonizacji, w naszym kościele parafialnym w Andrychowie ks. Kasprzyk odprawił w tej intencji sumę, w czasie której przystąpiono wspólnie do Stołu Pańskiego. W dniu tym popołudniu, staraniem Komitetu wraz z Kat. Stow. Młodzieży odbyła się uroczysta akademia ku czci św. Andrzeja Boboli w Domu Kat. w Roczynach. Licznie zebranych gości przywitał prezes Komitetu p. J. Smaza. Rozpoczęto pieśnią do św. Męczennika, następnie poświęcono krzyż i obraz św. Andrzeja Boboli. Ks. Kazimierz Kasprzyk wygłosił referat o życiu i męczeńskiej śmierci Świętego. Z kolei zostały wygłoszone deklamacje, przeplatane śpiewem prowadzonym przez p. Kuźmę, prez. A. K. z Andrychowa i p. naucz. J. Łysoniówną z Roczyn, w końcu wygłoszono deklamację zbiorową p. t. „Św. Andrzej a dzisiejsze czasy“. Pieśnią „My chcemy Boga“ zakończono tę wzniosłą uroczystość. Również w dniu 24 kwietnia b. r. KSMŻ. w Roczynach urządziło w Domu Katol. tradycyjne „święcone“. Po zagajeniu i śpiewie chórowym nastąpiło święcenie potraw i przemówienie ks. dyr. Jana Sulińskiego. Deklamacje, wesołe monologi, przedstawienie i „Krakowiak“ wypełniły program. Obszerna sala Domu Katol. wypełniona była uczestnikami, wśród których nie brakło gości z Andrychowa.

(Druhna A. F.)

J. PŁONKA Kraków, Szewska 12. Tel. 174-90.
ZEGARMISTRZ GENEWSKI
Współpracownik Fabryki BADOLLET'A w Genewie i w Paryżu
poleca pracownię napraw wszelkich zegarków i zegarów oraz
antyków. Biżuterię: Łańcuszki, Branzoletki, Medaliki, Obrączki.

Dlaczego?

Jedna z katolickich działaczek wiejskich, uczestniczka ostatniego Zlotu K. S. M. Ż. nadsyła nam list, którego wyjątek poniżej zamieszczamy.

Dnia 8 b. m. odbyło się w Krakowie doroczne walne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej Archidiecezji Krakowskiej. Przybyło nań około 800 delegatek i druhen gości.

WIELE DRUHEN SZŁO MILAMI PIESZO, aby dotrzeć do najbliższej stacji kolejowej i po trudach podróży znaleźć się w tym ukochanym, prastarym Grodzie wawelskim — na sali dorocznych obrad. Serce rosło z radości, gdy ulicami Krakowa wił się krasny wieniec krakowianek z pod znaku K. S. M.

K. S. M. ZAJMUJĄ PIERWSZE MIEJSCE W PRACACH PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO I AKCJI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ. Ot — co powiedział na zjeździe przedstawiciel P. K. O.: Na kilkadziesiąt kół oszczędnościowych we wszystkich innych organizacjach młodzieżonych w Polsce — K. S. M. same mają tych kół 600! — Zaś statystyka podaje, że na 92 młodzieżowe zespoły P. R. zgłoszone na rok bieżący w najlepiej stojącym pod względem pracy w tym dziale w województwie krakowskim — powiecie wadowickim — 62 zespoły prowadzą K. S. M. — 25 koła Młodzieży Ludowej, 4 „Strzelec“, a 1 „Koło Byłych Wychowanków“. A więc na terenie tego jednego powiatu ponad 67% prac P. R. wykonują same K. S. M. Podobnie jest w całej Polsce.

A DLACZEGO mimo to NA ZJEŹDZIE BRAKŁO PRZEDSTAWICIELA IZBY ROLNICZEJ W KRAKOWIE?

DLACZEGO, MIMO, ŻE TAK OWOCNĄ PRACĘ WIODĄ K. S. M. nie tylko dla siebie, ale pośrednio DLA DOBROBYTU, SIŁY I POTĘGI PAŃSTWA — NA ZJAZD UZYSKAŁY TYLKO 25% ZNIŻKĘ KOLEJOWĄ, a np. stojące o wiele niżej pod tym względem „Koła Młodzieży Ludowej“ — na zjazd odbyty w kwietniu miały aż 75% zniżkę?!?

Dlaczego takie niesprawiedliwe traktowanie pracy?

Czy to może jedna z dróg do tworzenia silnego „jednością narodu?“ Państwa? Czekamy odpowiedzi.



W Polsce bawi od pewnego czasu członek Akademii Francuskiej, ks. Jerzy Grente, biskup diecezji Le Mans we Francji, znany kaznodzieja, historyk i literat. Ks. Biskup przybywa także do Krakowa, gdzie w sobotę, 21 maja b. r., o godz. 7 wiecz., w niebieskiej sali Domu Katol. wygłosi odczyt o św. Joannie d'Arc (w języku francuskim). Obok fotografii Ks. Biskupa widzimy starożytną, wspaniałą katedrę w Mans, z oryginalnymi żebrami podpierającymi główny korpus świątyni.

Książki nadesłane do Redakcji

KUSZENIE CHRYSTUSA. Wielkopostne konferencje radiowe Ks. Arcyb. Teodorowicza. Stron 87. Nakładem Katol. Towarzystwa Wydawniczego w Krakowie.

Wyszły z druku konferencje postne na temat: „Kuszenie Chrystusa“, które Ks. Arcyb. Teodorowicz wygłaszał przed lwowskim mikrofonem R. P. na całą Polskę przez 6 niedziel Wielkiego Postu 1938 r. — Noszą one na sobie wszystkie — dobrze znane — cechy wielkiego umysłu i talentu krasomówczego Ks. Arcybiskupa. Przede wszystkim zaś uderzają dwie: głębokie wniknięcie w istotę świętych tekstów Ewangelii i szerokie zainteresowanie Dostojnego Mowcy palącymi zagadnieniami naszych czasów.

Dzięki tym konferencjom staje przed czytelnikiem postać Chrystusa w nowym — nieraz nieoczekiwanym — świetle. Jakże np. plastycznie uwypuklił Ks. Arcypasterz Bóstwo Chrystusa, rozważając pytanie: czemu przypisać idącą za Chrystusem miłość bezgraniczną jednych, a nienawiść drugich?

Obok ściśle religijnego dogmatycznego wątku przewija się przez te konferencje życie współczesne ze swymi sprawami i fermentami. Nie pominął Ks. Arcybiskup w swych konferencjach żadnego z tych niepokojących problemów naszych dni. I sprawa „Frontu Ludowego“ i ferment wsi polskiej i Uniwersytety ludowe i rola maszyny w życiu dzisiejszego człowieka i Anschluss i niebezpieczeństwo totalizmu, hitleryzmu i komunizmu — wszystko, o czym żywo ostatnio dyskutował świat, rozpatrywał Ks. Arcybiskup w swych konferencjach z wnikliwością filozofa i chrześcijańską mądrością Biskupa.

Konferencje Ks. Arcybiskupa Teodorowicza są świetną lekturą dla czytelnika, jak były ucztą duchową dla słuchaczów radiowych. Ich urok i wartość największa na tym polega, że pozwala czytelnikowi przeżywać współczesny okres historii jako walkę o charakterze religijnym. Świetna zaś forma konferencji, bogate i pełne poezji słownictwo — stawia je w rzędzie prawdziwych pereł kaznodziejstwa i krasomóstwa w Polsce.

Ks. Jubilat Mateusz Jeż: **„BOGU NA CHWAŁĘ!“** Kraków 1938, stron 154, liczne ilustracje. — Nakładem Autora. Adres zamówień: Ks. Mateusz Jeż, Kraków, ul. św. Marka 10.

Do bardzo licznych dzieł i dziełek z różnych dziedzin życia religijnego dorzuca Autor nowe, mianowicie zbiór 100 wierszy na różne tematy religijne. Sporo z nich Autor poświęcił czci Przenajśw. Sakramentu i Najśw. Serca Jezusowego, a jeden najnowszemu świętemu polskiemu, św. Andrzejowi Boboli.

O. Bernard od Matki Bożej, Karmelita Bosy: **„ŻYCIE MARIAŃSKIE W KARMELU“.** Stron 127. Kraków 1938. Nakładem „Głosu Karmelu“. — Tomik zawiera 12 rozważań o wielkim znaczeniu dla dusz życia zjednoczonego z Najśw. Marią Panną. Pod koniec zamieścił Autor list generała Karmelitów Bosych O. Piotra Tomasza: „O życiu Mariańskim“ w Karmelu.

OBRAZKI ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS reprodukowane z prawdziwej mało znanej fotografii. Cała setka 8 zł. Można nabyć w „Dzwonie Niedzielnym“.

„JEDEN DZIEŃ SKUPIENIA MIESIĘCZNEGO“. Wyd. II. Str. 79. Kraków 1938. Nakładem „Głosu Karmelu“ — Kraków, ul. Rakowicka 18. — Jest to króciutki, a praktyczny podręcznik ułatwiający odprawianie rekolekcyj miesięcznych, tak potrzebnych w dzisiejszym rozgardiaszu życiowym.

Polski Misjonarz z Afryki

Br. Kl. Kowalewski C. M. M. opowiada

(Dokończenie)

Na ogół dzieci tubylcze niełatwo zdobywają się na to, by ktoś z nas pytać o stosunki osobiste. Niekiedy jednakowoż ciekawość przemaga i chcąc nie chcąc trzeba tedy odpowiadać na pytania dziecięce, ażeby nie zasmucić pytających. I tak pewne dziecko wypytywało misjonarza: Czy masz jeszcze matkę? Czy ojciec żyje jeszcze? Ile masz rodzeństwa — ile braci, ile sióstr? Kiedy zobaczysz się z nimi, skoro tak daleko jesteśmy oddaleni od nich? Prawda, może już nie na tym świecie, ale pewnie w niebie. Pisujesz do nich? Proszę, pozdrów mi tam w swoim następnym liście braci, siostry i wszystkich krewnych swych! Prawda?, musisz mi to przyrzec!

Niemało męstwa potrzeba dziecku do tego, aby mimo wychowania w uprzedzeniach szczepowych przyjść do białych; nierzadko strach śmiertelny włada malcami, gdy przychodzi który z misjonarzy lub siostra misyjna, albo gdy np. zabiorą jakieś chore dziecko z sobą.

I tak któryś brat misjonarz, odwiedzając chorych, napotkał w okolicy zupełnie odludnej pewnego chłopca chorego w wieku około 11 lat. Biedak ten miał ubezwładnione nogi a rany ropiejące okrywały w niejednym miejscu jego ciało. O ile ciało tego chłopczyka było w stanie opłakanym, o tyle dusza była szlachetną, a umysł rozgarniony i bystry. Był on niezwykle uzdolnionym i nader cierpliwym w ciężkiej chorobie swej i okazywał duże zrozumienie dla nauk religii świętej. Zawieziono go na stację misyjną. Przyjazd jego wywołał wielką uciechę wśród dzieci szkolnych. Pełne radości ułożyły go w pomieszczeniu szkolnym do łóżka i obsługiwały na wyścigi. Dobry chłopiec formalnie odżył; czuł się szczęśliwym i zadowolonym w kole swoich rówieśników. Jakżeż atoli zdumiano się, gdy przyznał się w któryś dzień, że podczas pierwszych dni pobytu swego na stacji misyjnej przeżył istne strachy śmiertelne. Wciąż bowiem słyszał w domu, jakoby misjonarze zabijali i zjadali czarne dzieci. Chorym zadawali rzekomo lekarstwa, ażeby ci musieli umierać, zwłoki zjadali a chowali tylko próżne trumny. Powziął tedy podejrzenie już w drodze do misji, a tamże utwierdzały go w nim własne spostrzeżenia różne. Zaledwie bowiem przybył do pomieszczenia szkolnego, przybył Ojciec rektor z dwoma braćmi i przyglądali się mu wzrokiem przeszywającym. Ojciec rektor miał nawet dwa szkiełka przed oczyma i badał tętnicę. Domyślał się biedak tedy, że misjonarze, mówiąc ze sobą jakimś obcym językiem, z pewnością naradzali się, czy mają dziecko zarżnąć zaraz, czy też może później podpasione nieco. Miara strachu dopełniła się, gdy malec ujrzał nakoniec wielki nóż leżący na stole. A więc nóż już był w pogotowiu..., śmierć jego lada chwila go czekająca była już rzeczą postanowioną... Ileż to strachu wyżył biedny chłopak i jak długo? No, ale później myślał inaczej o tym wszystkim.

Kto posiadł młodzież, ten ma w ręku przyszłość i dlatego też wszystkie stowarzyszenia misyjne poświęcają wszystkie swe siły młodzieży tubylczej. W samych szkołach należących do Mariannhilczyków wychowuje się około 18.000 dzieci wszelkich roczników wieku szkolnego, z których potem młodzieńcy i panny kierują się do t. zw. szkół uzupełniających i przemysłowych misji, ażeby później zdobyć sobie stanowisko odpowiednie swemu przygotowaniu. W szkołach tych udzielają zupełnej nauki elementarnej liczne tubylcze siły naukowe, wyszłe z tychże szkół, które ukończyły męskie lub żeńskie seminarium nauczycielskie w Mariannhil. Wyniki tych szkół zyskały nieraz zaszczytne uznanie władz państwowych. Zachęceni wielu możliwościami, by dzieciom swym dać dobre wychowanie, już nawet pogańscy rodzice, naczelnicy szczepów i wybitniejsi z pośród narodu posyłają dzieci swe do tych szkół, nie zapoznając pomyślnych następstw działalności tych zakładów.

Stosunkowo mała liczba misjonarzy i sióstr misyjnych tera siły swe w służbie młodzieży, wykazującej, jak żadna inna, najpomyślniejsze warunki do nawrócenia, oraz, jak nigdzie indziej, zapalającej się do przyjmowania nauki wszelakiej. Istną zarazą są tu szkoły pewnych sekt, dających owym zdolnym dzieciom tubylczym płytkie, nieprawdziwe chrześcijaństwo i czysto materialne wychowanie i kierujących młodzież na drogi nieszczęsne. Pomimo wszystko, w nader wspaniale kwitnących licznych stacjach misyjnych, misjonarzy mariannhilskich podrasta naród już od kilku pokoleń chrześcijański, którego synowie i córy zdołają już poznać wysoką wartość doskonałości chrześcijańskiej. Cała gromada dziewic tubylczych tworzy już krajowe zgromadzenie sióstr, a oprócz 20 tubylczych braci zakonnych, kształci się pokaźna ilość chłopców-krajowców w seminarium duchownym na przyszłych kapłanów. Tak tedy ten kraj, nad którym w ciemnobłękitne noce podzwrotnikowe płonie gwiazdozbiór Krzyża Południowego, niechaj się stanie Krainą Bożego Narodzenia, tak, jak niegdyś krainą Bożego Narodzenia stały się dla pastuszków łany betlejemskie!

BR. KL. KOWALEWSKI C. M. M.

KAPELUSZE męskie i dla Przewielebnego DUCHOWIEŃSTWA poleca JAN KURZYDŁO
Kraków, św. Jana 12, Telefon 175-12. — CZAPKI cywilne, szkolne, uniformowe — wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według najświeższych modeli.

Z Polski

ROCZNICĘ zgonu Józefa Piłsudskiego obchodzono w całym kraju nabożeństwami, a wieczorem 3-minutową ciszą. Przedstawiciele władz, instytucyj i organizacyj składali wieńce w Krakowie u trumny Marszałka na Wawelu, w Wilnie na cmentarzu na Rossie, gdzie przechowane jest serce jego, a w Warszawie na stopniach pałacyku Belwederskiego, gdzie umarł 12 maja 1935.

POLEGŁY POD CECORĄ w bohaterskiej walce z muzułmanami, wielki polski mąż stanu, hetman Stanisław Żółkiewski, pochowany został w kościele w Żółkwi, a miasto to należy do archidiecezji lwowskiej. Arcypasterz tamtejszy, ks. Metropolita Twardowski zgodził się chętnie na proces informacyjny, przygotowywany przez postulatora generalnego w Rzymie, ks. prof. Topolińskiego dla beatyfikacji tego rycerza bez skazy i obrońcy Wiary.

DYREKTOREM NACZELNEGO INSTYTUTU Akcji Katolickiej na miejsce ks. prałata Brossa, Episkopat Polski mianował ks. Marlewskiego w Poznaniu.

DWAJ ARCYBISKUPI zachorowali, co budzi niepokój ze względu na ich wiek późny: w Warszawie ks. Metropolita Ropp, wygnaniec z olbrzymiej diecezji mohylewskiej w Rosji, oraz ks. Arcybiskup Nowowiejski, który właśnie powrócił z męczącej podróży do Rzymu na kanonizację Polaka.

DYREKTOR K. A. P. ks. prałat Kaczyński w Warszawie otrzymał przez ks. Nuncjusza błogosławieństwo Papieża dla Katolickiej Agencji Prasowej.

ZE LWOWA do Wilna wyruszy patrol byłych ochotników wojennych, by marszem pieszym 4-tygodniowym dotrzeć do Ostrej Bramy dla złożenia w kaplicy cudownej ryngrafu. To srebrne wotum składać się będzie z samych krzyży małopolskich oddziałów Armii Ochotniczej, Obrony Lwowa i Orląt.

UNIWERSYTET WILEŃSKI obchodził setną rocznicę zgonu największej swojej chluby, znakomitego uczonego polskiego i profesora medycyny Jędrzeja Śniadeckiego.

W ŁODZI bawili przez dzień ministrowie Kwiatkowski i Roman z gronem wiceministrów i wysokich dygnitarzy warszawskich dla odbycia ważnych narad z tamtejszymi przemysłowcami w sprawie ich udziału w organizowaniu COP. Tegoż dnia odbyło się z udziałem wysokich gości poświęcenie kamienia węgielnego pod bibliotekę publiczną im. Piłsudskiego, fundowaną przez przemysł włókienniczy kosztem pół miliona. Wreszcie w sąsiednich Pabianicach dygnitarze uczestniczyli w poświęceniu pierwszej w Polsce fabryki lanitalu, czyli wełny z mleka.

GEN. ŻELIGOWSKI podobno wycofuje się z czynnej polityki.

W BANKU ROLNYM ustąpił długoletni prezes Ludkiewicz, przechodząc na emeryturę.

NA ZAPRZYSIĘŻENIE żołnierzy postanowiły władze wojskowe zapraszać ich rodziców i najbliższych krewnych, żeby tej uroczystości



Po nabożeństwie niedzielnym nowi wyznawcy Wiary Chrystusowej zgromadzeni przed kościółkiem Misji w Natalu w Afryce.

nadawać charakter rodzinny, a zarazem by tacy goście pułku mieli sposobność poznać warunki, w jakich żyć będzie w czasie służby wojskowej ich syn, czy brat. Aby umożliwić masowy zjazd ludzi cywilnych na uroczystość przysięgi w poszczególnych pułkach, władze wystarały się o ulgi kolejowe, z których będą korzystali członkowie rodzin żołnierzy na zasadzie otrzymanego zaproszenia. Ma ono służyć jako karta uczestnictwa uprawniająca do 33 proc. zniżki kolejowej w jedną stronę i bezpłatnej jazdy w drodze powrotnej.

SEJM na sesji nadzwyczajnej nie weźmie pod obrady ustawy przeciw masonerii, a Senat nie zajmie się jeszcze zniesieniem całkowitym uboju rytualnego (co już Sejm w zimie uchwalił).

ZLOT SOKOŁÓW odbędzie się w terminie niezmienionym 5-go i 6. VI. we Lwowie — chociaż robiono usilne starania, by go odwołać lub przenieść do Wilna, mimo, że ma to być uczczenie 20-lecia bohaterskiej obrony Lwowa.

PIERWSZY KOŚCIÓŁ w Polsce ze schronem przeciwgazowym buduje się we Lwowie przy ul. Snopkowskiej i Dwernickiego pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo. Będzie on miał dwie kondygnacje na dwojakim poziomie, a w tak zwanym kościele dolnym urządzony zostanie duży schron przeciwlotniczy.

URZĘDNICY państwowi od lipca mają mieć odznakę: na tarczy srebrnej w laurowym wieńcu orzeł i dwa pióra gęsie. Ten ostatni szczegół dziwi literatów, którzy właśnie pióra używali od dawna za symboliczne godło swego pisarskiego zawodu.

W POZNANIU był zjazd Stronnictwa Pracy z udziałem gen. Hallera.

PIELGRZYMKA CHORYCH wyjedzie 11. VI. z Warszawy na Jasną Górę staraniem Stow. Pań Miłosierdzia.

ZGROMADZENIE SS. Służebniczek Najśw. Serca Jezusowego liczy teraz 45 domów zakonnych i 445 sióstr (z nowicjatem łącznie).

POD ŚWIECIEM na Pomorzu przy rozpalaniu węgli do kadzielnicy na nabożeństwo majowe, zaprószono ogień pod ołtarzem, czego nikt nie zauważył. Gdy kościół zamknięto, cały ołtarz stanął w ogniu. Wówczas proboszcz ks. Lipiński z narażeniem życia wszedł do objętego pożarem kościoła i uratował tabernakulum z Przenajświętszym Sakramentem.

Na POMORZU w Sarnowie w pow. chełmińskim spłonął kościół parafialny, a pożar, który wynikł w nocy, strawił wiele cennych przedmiotów liturgicznych. Sufit wraz z dachem zwalił się do środka kościoła.

P. NOEL, ambasador francuski w Warszawie i jeden z najzdolniejszych dyplomatów, ma opuścić Polskę, by objąć przedstawicielstwo Francji przy rządzie włoskim.

W KOŚCIOŁACH POLSKICH coraz częściej jakieś nieznane ręce dokonywują świętokradztwa, a ponieważ najczęściej zdaje się zauważyć, że nie szło o rabunek, tylko o profanację, oraz że aktów takich dokonywa się jak gdyby według jednej metody, należy podejrzewać, że tą akcją bezbożniczą kieruje komintern. Wierni i dozory kościelne muszą tedy wspólnie czuwać nad naszymi kościołami, kaplicami i świętościami, w nich przechowywanymi.

POD WARSZAWĄ, w okolicach Wawra, w przydrożnej kaplicy połamano krzyż, porozrzucano wota i całe wnętrze zdemolowano. Okazało się, że dokonali tego komuniści zaraz po odbyciu swego zebrania. Aresztowanych wywieziono do Warszawy.

BALON „TORUŃ" wystartował z Legionowa do granic stratosfery i wylądował szczęśliwie na terenach wojskowych w Zegrzu pod Warszawą. Przebywał przez 5 godzin na wysokości prawie 10 km., gdzie przeprowadził zamierzone badania naukowe pod kierownictwem dra Jodko-Narkiewicza. Wyprawę tę prowadził kapitan Burzyński.

BALON „KATOWICE" zdobył pierwsze miejsce w zawodach o puhar Wańkowicza.

POLSKIE DZIECI z Niemiec na wakacje do Polski przybędą w tym roku w liczbie 3 tysięcy.

NA WOŁYNIU nastąpiła pożądana zmiana kuratora szkolnego: odchodzi kurator Nowicki, a jego miejsce zajmie naczelnik Maciszewski z ministerstwa.

JESZCZE JEDEN polski okręt dla podróży przez Atlantyk buduje się i ma mieć 36.000 ton pojemności, czyli ogromnie przewyższy nasze największe statki dochodzące do 12.000 ton.

TYLKO DO 50 ROKU ŻYCIA można powoływać na roboty w zastępczej służbie wojskowej.

KROKUSY zakwitające w górach zwykle już pod koniec marca, skutkiem opóźnienia się w tym roku wiosny, teraz dopiero kwitną masowo na polanach tatrzańskich. Ale na wielu halach leży jeszcze dziś duży śnieg.

DO KANADY wysyła Syndykat Emigracyjny żydów-rolników jako osadników.

PONOWNIE pojawiła się wspaniała zorza polarna nad Europą środkową w nocy z 11 na 12 b. m. Zjawisko to trwało kwadrans w całej okazałości, jako wielki czerwono świecący obłok nad północnym widnokręgiem, chwilami przybierający odcień fiołkowy i niebieskawy. Następnie ukazał się wachlarz złożony z pięciu pionowych słupów ognistych. Zorzę widziano w Poznaniu, Warszawie i Wilnie.

50 ZŁOTYCH ZA KILO płaci się w Warszawie za pierwsze truskawki z inspektów.

NA IMIENINACH w Skierniewicach zaproszone towarzystwo piło przez całą noc wódkę, a gdy jej już zabrakło, gospodarz postawił na stół nalewkę własnego wyrobu zrobioną ze spirytusu denaturowanego z sokiem wiśniowym. Nad ranem goście imieninowi doznali objawów zatrucia. Jedni wpadli w ostry szał, inni stracili przytomność. W strasznych męczarniach odwieziono ich do szpitala, gdzie pięć osób zmarło, a inni leżą ciężko chorzy, walcząc ze śmiercią.

Z DYMEM tytoniowym Polska puszcza ogromne sumy, gdyż w ciągu ubiegłego roku wypaliła przeszło 7 miliardów papierosów.

RADIO DLA WSI. Tak się nazywa popularny tygodnik (egzemplarz 15 gr.), który informuje rolników szczegółowo o programie radiowym i podaje wogóle dużo interesującego wieśniaka materiału.

314 MORDERSTW, 104 napady rabunkowe, 74 szantaży, 43 podpalenia, 41 włamań, 181 krzywoprzysięstw, 110 aktów zemsty, 165 kradzieży, 54 uwodzenia nieletnich, 405 wypadków cudzołóstwa i t. d. — oto co naliczył pewien profesor w ciągu jednego roku, badając co do treści wyświetlane filmy, wśród których jeszcze znalazł 642 o podłożu wybitnie zmysłowym. To dowodzi jak dalece scenariusz filmowy może stawać się szkołą przestępczości, jeżeli widzowie w ciągu roku mieli przed oczyma na taśmie takie mnóstwo przykładów zła społecznego. Ile zaś ludzi chodzi u nas do kinoteatrów, dowodzi cyfra sprzedanych w jednej Warszawie w ciągu roku biletów na seanse filmowe: 9 milionów 800 tysięcy! Kino może być narzędziem propagandy etyki i kultury i może być niebezpiecznym nauczycielem wszelkiego zła. Idzie tylko o to, by ktoś czuwał nad tym, co wolno wyświetlać, a do czego nie należy dopuszczać. Dobrze mówi katowicki „Gość Niedzielny", że tolerujemy szerzenie zgorszenia przez nieobyczajne filmy, pozwalając wyświetlać takie, które robi się pod hasłem „byle interes szedł".

KAPELUSZE MĘSKIE i dla Duchowieństwa poleca **ANTONI JAROSZ**
Kraków, ulica Sławkowska L. 24, w nowowybudowanym domu X. X. Emerytów. — Wykonuje wszelkie reperacje.

Z Krakowa

NA SKAŁCE zakończyły się w niedzielę doroczne uroczystości ku czci św. Stanisława procesją z relikwią Biskupa-Męczennika z Wawelu, prowadzoną przez ks. Biskupa Rosponda. Sumę odprawił ks. kanonik Mazanek, kazanie wygłosił ks. prof. Wargowski. W odpuście udział brały, jak zwykle, tłumy wiernych z miasta i okolicy.

BIURO INFORMACYJNE Komitetu uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli w Krakowie czynne jest od 17-tej do 19-ej codziennie z wyjątkiem niedziel przy ul. Kopernika 26. Przybywający do Krakowa w dni 11, 12 i 13 czerwca będą mogli oddać hołd relikwiom św. Męczennika o każdej porze doby, gdyż w tym celu kościół OO. Jezuitów na Wesołej będzie otwarty bez przerwy dniem i nocą, a nabożeństwa odprawiać w nim mają specjalnie zaproszeni Księża Biskupi.

POLSKI ŚWIAT PRAWNICZY w żałobie: w Krakowie zmarł w 70 r. ż. jeden z najwybitniejszych znawców prawa, prezes Prokuratorii generalnej, ś. p. dr Józef Windakiewicz, Sodalis Marianus.

RADCA STAŃKOWSKI, popularny w Krakowie przez szereg lat sekretarz wojewody, stracił ukochaną matkę, zażywającą powszechnej czci staruszkę 82-letnią, ś. p. Teklę z Oskardów, wdowę po radcy Krajowej Dyrekcji Skarbu.

CHÓR DZIECI szkolnych z Krakowa wyćwiczony przez świetnego dyrygenta, prof. Suwarę, był w tych dniach w Warszawie i został przyjęty na Zamku przez P. Prezydenta R. P., który z uznaniem wysłuchał jego popisów artystycznych.

KONFERENCJA gospodarcza podobna do odbytej niedawno we Lwowie, odbywa się w Krakowie w Izbie Handlowej, a biorą w niej udział ministrowie Roman, Ulrych i Poniatowski.

LEGION MŁODYCH miał swój kongres w Krakowie, ale nie wzbudził zainteresowania poza swoją sferą. Wśród nazwisk mówców znajdujemy oczywiście pp. Kwaśniewskiego i Bobrowską. Innych sympatyków ta osławiona spuścizna po Jędrzejowiczach dziś już nie miewa...

PRZYWÓDCA ruchu hitlerowskiego w Gdańsku, Foerster, zwiedzał Kraków.

MŁODZIEŻ DZISIEJSZA, w przeciwieństwie do jej rodziców, ma dużo sposobności do zwiedzania rodzinnego kraju i w ogóle dużo podróżuje, a wiadomo, że podróże bardzo kształcą. Już się teraz zaczęły wycieczki uczniowskie do Krakowa i spotykamy je coraz częściej. W tym roku wprowadzono pewną zmianę w organizacji wycieczek szkolnych, a mianowicie kolej oddaje osobny pociąg pod warunkiem, że zbierze się na wyjazd najmniej 600 młodzieży i że wycieczka potrwa nie dłużej, niż 4—7 dni.

NA UCZESTNIKÓW niedzielnej manifestacji chrześcijańsko-społecznej, idących z Mogilan na zbiórkę pochodu, napadli żydzi i jednego z nich do krwi pobili.

MAJOWE UPAŁY, które nagle przyszły po długotrwałych zimnach i deszczach, zmieniły od razu wygląd Plant i ogrodów: wszędzie z opóźnieniem zakwitły drzewa i krzewa ku radości powszechnej.

Z MEDIOLANU do Krakowa sanitarny samolot polski RWD-13s ze śląskiego okręgu LOPP. pilotowany przez Przysieckiego, przewiózł w 9 godzinach na przestrzeni 1212 km. ciężko chorego 75-letniego starca, a leciał w jak najgorszych warunkach atmosferycznych, przelatując zaś nad Alpami, musiał trzymać się nisko, ponieważ pacjent nie byłby zniósł zbyt wielkich wysokości. Oto do czego służyć może cudowny wynalazek maszyny latającej, gdy trzeba ratować człowieka, który nie wytrzymałby męczącej podróży koleją.

Ze świata

PRAWDZIWA WIELKOŚĆ. — Jeden z publicystów katolickich w taki sposób zdał sprawę z wizyty Hitlera w Rzymie: Ogromne były tłumy widzów i powódź świateł, las sztandarów i grzmot okrzyków. Ogromny był pokaz 50 tysięcy młodzieży na olbrzymim lotnisku i ćwiczenia 203 okrętów wojennych oraz 90 łodzi podwodnych na wodach Neapolu i przegląd 30 tys. wojsk wszech broni; tak samo jak rysunki powietrzne 300 samolotów, jak popisy 10 tys. wykonawców zabawy ludowej ze śpiewami i tańcami. Ogromny wogóle rozmiar, rozmach i przepych. Wzniosłe jednak było tylko jedno: nieobecność w Rzymie Papieża i głucha cisza i ciemność Watykanu.

WBREW POGŁOSKOM Papież nie jest chory, czego dowodem, że przewodniczył w tych dniach św. Kongregacji Obrzędów na posiedzeniu, na którym omówiono cały szereg nowych beatyfikacyj.

WATYKAN nawiązał stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią narodową.

NA CELE MISYJNE Dzieło Rozkrzewiania Wiary w Rzymie od 1922 roku zebrało przeszło miliard franków. Wśród ofiarodawców pierwsze miejsce zajmują Stany amerykańskie.

BUDAPESZT gorączkowo przygotowuje się do światowego Kongresu Eucharystycznego, o czym świeżo przekonała się delegacja polska, która jeździła tam w sprawie udziału polskiej pielgrzymki. Przywiozą ją trzy pociągi 24 b. m. wieczorem w odstępach półgodzinnych. Wśród 2000 uczestników z Polski przyjadą duże grupy w strojach ludowych, delegacje organizacyj, poczty sztandarowe korporacyj akademickich itp. Kwatery polskie będą tuż przy placu głównych uroczystości. Dla nabożeństw polskich oddano bazylikę św. Stefana, przeznaczoną zrazu dla Niemców, a ci nie przyjadą. Polskie nabożeństwa będą też w Grocie Paulinów. Kazania wygłoszą Biskupi Okoniewski i Radoński. Wszędzie przydzielono księży polskich, by naszym pielgrzymom umożliwić spowiedź. Ze strony Węgrów zapewnione jest nader przyjazne przyjęcie Polaków.

NA WĘGRZECH, zgodnie z przewidywaniami, nastąpiła zmiana rządu. Ustąpił premier Daranyi. Nowy rząd utworzył Imrredy, świetny znawca spraw gospodarczych i jeden z twórców olbrzymiego planu inwestycyjnego, który właśnie ma wprowadzić w życie. Ustawy regulujące sprawę żydowską, będą dalej stosowane. Nie będzie zmian w polityce zagranicznej, którą dalej prowadzi min. Kanya.

W LOURDES 60 tysięcy kobiet i dziewcząt wzięło udział w narodowym kongresie żeńskich organizacyj francuskiej Akcji Katolickiej.

W GDAŃSKU Senat ograniczył naukę religii w szkołach, przeciw czemu Biskup zaprotestował listem pasterskim odczytanym w kościołach Wolnego Miasta.

W RZĄDZIE ANGIELSKIM nastąpiła zmiana kilku tek.

SZTAB GENERALNY we Francji zostanie odmłodzony przez mianowanie młodych oficerów na miejsce dzisiejszych sztabowców w starszym wieku.

ROBOTNICY FRANCUSCY mają ograniczony czas pracy, a mianowicie 40-godzinny tydzień pracy narzucony im przez Front Ludowy. Obecnie nowy rząd naradza się z organizacjami robotniczymi i przemysłowymi, by robotnikom wolno było pracować dłużej, a będzie to miało wielkie znaczenie i dla stosunków wewnętrznych Francji i poprawi jej sytuację międzynarodową.

Z ŻALEM zanotowała prasa katolicka we Francji, że dla trudności finansowych musiano zaprzestać wydawania tygodnika „La Vie Catholique", który jako nader poczytny oddał duże usługi sprawie katolickiej przez lat 14 pod kierownictwem władz kościelnych.

W BELGII zmienił się rząd. Premierem został socjalista Spaak, który zarazem prowadzi politykę zagraniczną. W jego gabinecie jest nadto 3 socjalistów i paru liberałów. Katolicy otrzymali 4 teki.

NA GÓRZE ŚW. BERNARDA obchodził o. Bourgeois 50-lecie wyboru na opata słynnego hospicjum. Miał zaledwie lat 33, gdy otrzymał mitrę i pastorał opata i po dziś dzień niemal z młodzieńczym zapałem kieruje gromadką 54 zakonników i 10 braci, którzy tylu ludziom ocalili życie w Alpach.

O HR. WIELOPOLSKIEJ, więzionej pod zarzutem szpiegostwa w Berlinie, krążą ciągle sprzeczne wiadomości. Według jednych nie tylko proces się już odbył i zakończył wyrokiem dożywotniego więzienia, ale nawet odstawiono ją już do granicy polskiej na wymianę z dwoma Niemcami w Polsce, skazanymi za podobne przestępstwa. Tymczasem według innych wiadomości, hrabina nie tylko siedzi dalej w więzieniu, ale nawet procesu jeszcze nie było.

W HADZE z wielkimi uroczystościami odbył się chrzest małej księżniczki Beatrycze, córeczki królewny Julianny, następczyni tronu holenderskiego. Matka wiozła do chrztu dziecko spowite w bezcenne koronki, w złocistej karocy, którą niedawno jechała do ślubu. Ojcem chrzestnym był król belgijski Leopold III.

WIKTOR EMANUEL, król włoski i cesarz etiopski jedzie w podróż inspekcyjną do Libii. W jesieni wybierze się do Niemiec na zaproszenie Hitlera.

W GENUI wygłosił Mussolini wielką mowę, w której zaakcentował, że przyjaźń między światem rzymskim i germańskim jest trwałą, ale że oś Rzym - Berlin nie przeszkodziła Włochom do podpisania układu z Anglią. Z Francją też toczą się rozmowy, ale w wojnie hiszpańskiej Włosi i Francuzi są po dwu stronach barykady, bo gdy Rzym pragnie zwycięstwa gen. Franco, Paryż czeka na zwycięstwo Barcelony. Wreszcie powiedział, że gdyby wielkie demokracje przygotowywały się do wojny, to niech wiedzą, że państwa totalne natychmiast utworzą blok i pójdą razem aż do końca. Nad słowami Duce debatują teraz politycy świata, a najwięcej we Francji, która żąda wyjaśnień...

PO RAZ TYSIĘCZNY w tych dniach przeleciał ponad Alpami włoski kapitan-lotnik, który stale odbywa przeloty na linii Rzym—Berlin.

180 TYSIĘCY Niemców, mieszkających w północnych Włoszech, a więc do czasów wojny w południowym Tyrolu, podobno Hitler chce przesiedlić do Rzeszy i sprawę już omówił z Mussolinim.

HENLEIN, przywódca Niemców sudeckich, był w Londynie i przedłożył rządowi angielskiemu ich stanowisko nieugięte w sprawie Czechosłowacji. Wracał na Berlin, gdzie decyduje się w tej chwili los republiki czeskiej, w której sytuacja staje się coraz poważniejsza wobec codziennych starć między Niemcami a Czechami, co może wywołać konflikt z Rzeszą.

W CZECHOSŁOWACJI Henlein tworzy „szturmówki". Słowacy domagają się dla siebie osobnych pułków z komendą słowacką.

NA MORAWACH uszkodzono pomnik Masaryka. Mimo, że sprawcy zniszczywszy figurę, wymalowali czerwoną farbą na cokole swastykę, sudeccy Niemcy twierdzą, że nie jest to dziełem hitlerowców, lecz prowokacją komunistów.

W LIDZE NARODÓW ostatnia sesja, 101 z rzędu, dała wyniki tak nikłe, że nawet jej chwalcy śmieją się w kułak. Największe zdarzenie to zlikwidowanie sprawy abisyńskiej, mimo, że Litwinow w interesie Moskwy chcąc sprawić Włochom trudności, sprowadził exnegusa do Genewy, ale nikt go tam nie poparł i Selasie odjechał z niczym.

NA ROZKAZ STALINA aresztowano Mołotowa, wybitnego działacza komunistycznego i przewodniczącego rady komisarzy ludowych w Moskwie.

W SOWIETACH szerzy się takie pijaństwo w armii i w urzędach, że już partyjna prasa domaga się oczyszczenia szeregów komunistycznych z pijaków.

KOMUNIŚCI HISZPAŃSCY, którzy szczycą się „wyczynami" tego rodzaju, jak np. rozstrzeliwaniem figur świętych — „zlikwidowali" obecnie imiona Świętych: w nazwach miejscowości, ulic, no i oczywiście w pierwszym rzędzie osób. Imiona Świętych zostały skreślone z kalendarzy. Mimo agitacji nawet czerwoni Hiszpanie wrogo ustosunkowali się do nowych imion jak Spartakus, Rewolucja, Federacja, Emancypacja, Konstytucja i t. p.

POD TERUELEM znowu gen. Franco zadał czerwonym klęskę. Bombardowanie miast zajmowanych jeszcze przez wojska rządowe przyspiesza ostateczny ich pogrom.

W KATALONII czerwoni, jak wiadomo, nie pozwalają na obrzędy religijne, a nieliczne kościoły, jakie ocalały jeszcze z pożarów, są nadal zamknięte. Mimo to katolicy zbierają się potajemnie w domach prywatnych na nabożeństwa, a o ich gorliwości najlepiej świadczy cyfra 70 tysięcy komunikantów rozdanych wiernym przez kapłanów w taki potajemny sposób w Barcelonie w ciągu jednego dnia, w Wielki Czwartek.

W BRAZYLII była krótkotrwała rewolucja, zorganizowana przez obce agentury, w następstwie czego wydala się teraz z kraju wszystkich niepożądanych cudzoziemców.

POŁOŻENIE wojsk chińskich staje się z każdym miesiącem gorsze. Japończycy posuwają się w głąb zwycięsko — zamykając odwrót Chińczykom.

NA ŚMIETNIKI wyrzucane przez nas opakowanie tabliczek czekoladowych ze srebrzystej stanioli gdzieindziej staje się funduszem na utrzymanie instytucyj społecznych i dobroczynnych. Np. w Londynie istnieją szpitale prowadzone za pieniądze właśnie z tego źródła uzyskane. Oto tygodniowo jeden z tych zakładów dostaje 5 tysięcy kg. papierków staniolowych, a ile to jest warte, powie nam suma dwóch milionów złotych, jaką tylko za te „śmieci" zarabia rocznie.

KATOLICY z Austrii, jak się zdaje, nie będą mogli uczestniczyć w kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie.

„BRUNATNE SIOSTRY" narodowo - socjalistyczne pracują już w Austrii, dla wyrugowania zakonnic katolickich ze szpitali.

W SALCBURGU młodzież hitlerowska spaliła publicznie po żydowskich także masowo dzieła pisarzy katolickich, m. in. książki Muckermanna i Schuschnigga.

RODZINA HABSBURGÓW raz za razem wyrzeka się kogoś ze swych członków z powodu zawarcia małżeństwa nie z osobą rodów monarszych. W tych dniach znowu w Wiedniu w katedrze zawarł arcyksiążę Karol ślub z córką węgierskiego ziemianina i zaraz dostał od Ottona, jako głowy rodziny, pismo pozbawiające go praw rodowych.

POŁĄGA, uzdrowisko litewskie, prawie całe spłonęło. Półtora tysiąca pogorzelców zostało bez dachu.

MAŁE SEMINARIUM OO. REDEMPTORYSTÓW

Chłopców pobożnych, zdolnych, z dobrym świadectwem ukończenia szkoły powszechnej, którzy mają szczerą chęć zostania kapłanami w zakonie OO. Redemptorystów — przyjmuje:

Małe Seminarium OO. Redemptorystów, Toruń — Bielany.

(Gimnazjum i liceum z pełnymi prawami szkół państwowych. Opłatę miesięczną za naukę i utrzymanie obowiązani są rodzice uiszczać tylko przez 4 lata nauki w gimnazjum). — Żądać informacyj.

OSOBA inteligentna w średnim wieku obejmie posadę gospodyni na plebanii. Newelska, Kraków, Zwierzyniecka 34, m. 21 (dla Zofii).

Chrześcijański Magazyn Konfekcji i Materiałów

K. WOLEŃSKI

Poleca materiały odzieżowe, Bielskie, Tomaszowskie i Łódzkie, — Ubrania męskie, płaszcze damskie i męskie, MUNDURKI STUDENCKIE

Specjalny dział miarowy.

Ceny przystępne. Wykonanie solidne.

Kraków, ul. Grodzka 7. I piętro

W Kłaju nie ma jeszcze borówek

Piszę dzisiaj o znanej, a wielce miłej miejscowości. Jedzie się do niej lasami, doskonałymi pociągami na linii Kraków — Lwów. Lasy: pozostałości sławnej, wielkiej niepołomickiej puszczy, a miejscowość, o której piszę w tytule... Nie wiem dlaczego o tym Kłaju tak często się mówi, a nawet, kiedy wracałem już do Krakowa, spotykam na stacji kolegę — literata, który pyta mnie, skąd wracam?

— Z Kłaja! — powiadam.

A ten śmiejący się, odpowiada: „zauważyłem! wszak wyglądasz dzisiaj, jak Anglik z Kłaja"... A dodaje:

— Słuchaj! nie żartuj, powiedz, skąd wracasz?

Jakie jest pochodzenie tego znanego ogólnie powiedzonka — nie wiem — nie przeraziłem się tym wogóle...

Kłaj, o ile jest trochę do Anglii podobny(!!) to może tylko dlatego, że tu tempo jest powolne. Ludzie pracują z pewnym rozmysłem, z uwagą i pilnością, albowiem warunki życiowe nie są tak łatwe, jakby się to na pozór wydawało... Ludność można tu podzielić na trzy kategorie: kolejarze, rolnicy i robotnicy. Rolnicy i robotnicy nie są w szczególnych warunkach. Ziemia nie jest tu urodzajna. Piaski, glina i torfowiska w stronę Raby, a nadewszystko katastrofalnie mało tej ziemi. Obszar nie duży, a ludności około 2.500. Dobrze jeszcze tym, którzy pracują „przy kolei". Ci żyją na możliwej „stopie". Trochę pola. Zarobek. Dach nad głową. Są to bardzo ważne rzeczy, które wpływają na rozwój jednostki w postępie kulturalnym. Dzięki temu właśnie wyszło z Kłaja b. dużo inteligencji i co rok stąd wychodzi... Wychodzi w świat, albowiem nie ma co tu robić?!! Inteligent bez pracy na wsi jest w rozpaczliwym położeniu. To położenie zresztą odczuwa i inteligent i nieinteligent, którego „łaskawym chlebem" żywi się ten pierwszy... Robotnicy są również w warunkach nie do pozazdroszczenia... Jeździ to bractwo kolejami na wszystkie strony ze wsi rodzinnej, aż po Lwów, czy Śląsk. Dojechaliby napewno do Indyj i Chin, gdyby im było wolno. Przebywają poza domem w poszukiwaniu pracy całymi tygodniami, to znów wracają z gołymi rękami, lub też na szerokim świecie znajdują ja na jakiś czas... Gorzej jednak tym rodzinom, co posiadają zagon pola tylko, ale nie ma kto poza domem zarabiać. (Powiedzmy, że w domu takim są np. tylko córki). Zarabiają więc „swojskim przemysłem". A takim przemysłem jest np. zbieranie borówek. Bardzo tych jagód dużo rośnie w przyległych lasach puszczy niepołomickiej. Ludność zbiera, wywozi do Krakowa i innych miast, czerpiąc z tego jakie takie zyski... Daleko są znane borówki z Kłaja i stąd właśnie powiedzenie: „Na borówki do Kłaja".

Obecnie wiosna jakaś polarna, długo mroźnie dysząca, może spowodować niepowetowane straty dla ludności ubogiej...

Przyjechałem do Kłaja w przeddzień odpustu ku czci św. Józefa. Koło kościoła rozsiadły się licznie kramy. Dziady kulawe przywędrowały ze stron niewiadomych różne „magiki" ze swoim lotnym „przemysłem", jak kartami, blaszkami i jakowemiś hokus - pokus, że dopiero masz zlociaka i już go nie masz... Huśtawki, karuzele i t. p. ceregiele. Zwyczajnie jak na odpuście.

Wziąłem więc udział w sobotę (7. V.) w uroczystych nieszporach i pięknej nauce ks. proboszcza J. Kozika, który tu od 12 lat pasterzuje... Kościółek maleńki, drewniany, czyni wrażenie, jakby się rozbiegł po polu... Dzwonnica osobno, ambona na polu i t. d. Wypełniony był jednak ludźmi szczelnie. Dzieci i starzy. Śpiew gorący, szczery, a mocny. Procesja szła w maj, w kwitnące wiśnie dokoła, ogrody radości pełne, Bogu śpiewające pieśń wielką zwycięstwa i radości... Bo mimo tak późnej wiosny, mimo zimna, nie się nie stanie na przekór woli Tego, który to dopuszcza, a co zaś czyni jest wielkie i święte. Doczesne i największe nawet klęski miną, a jeśli siebie nie zgubimy w zakusach złych spraw i powątpiewań, zwyciężymy nie tylko życie, ale śmierć nawet, która przychodzi na nas wówczas, kiedy jej się najmniej spodziewamy.

Tu właśnie na Kłaju kończy się diecezja krakowska, a zaczyna tarnowska. Od kościoła rozpościera się piękny widok. Ze wszystkich prawie stron na horyzoncie widać wieże kościołów: Brzezie, Łężkowice, Chełm, Łapczyca, Cikowice i t. p. Miałem możność porozmawiać chwilę z księżmi z diecezji tarnowskiej, a więc z ks. Motyką Józefem z Łężkowic i z ks. Tomaszem Sandeckim z Chełmu. Dowiedziałem się wiele ciekawych i pożytecznych rzeczy z tamtejszych okolic. Nie będę jednak o tym pisał, wspomnę jedynie, że „Dzwon Niedzielny" otrzymał wiele pochwał...

Przy tej sposobności trzeba poruszyć kwestię Akcji Katolickiej na tym terenie. Kłaj to jedna wieś, jedna parafia. Żadne wsie do niego nie należą. Jest sobie sam panem. No i oczywiście jest tylko jeden ksiądz: ks. proboszcz Józef Kozik. Trzeba więc zauważyć, że nie można mu zazdrościć pracy... Jak na jednostkę jest jej aż zanadto. Rozwinął jednak żywą działalność organizacyj katol., zwłaszcza K. S. M. M. i K. S. M. Ż., K. S. K., Apostolstwa Modlitwy i t. d. Nie będę opisywał tego, co robią i jakie mają zadania, bo to aż nazbyt jest znane wszystkim katolikom. Nie ma tylko K. S. Mężów, ale to ze zrozumiałych względów. Brak czasu, walka o chleb, oto główne przyczyny... Ale przy dobrej woli pewnie i ten brak przezwyciężą katoliccy mężczyźni.

Urządzają te wspomniane organizacje wiele imprez kulturalno-oświatowych w Domu ludowym, co należy podkreślić. Jest również biblioteka, kółko rolnicze, Kasa Stefczyka i t. p.

Trzeba również wspomnieć, że w Kłaju jest wspaniały chór dziecięcy, stworzony przez p. Wójtowicza, sławny na cały powiat bocheński (Kłaj należy do powiatu bocheńskiego); chór ten występował nawet w rozgłośni radiowej, co mieliśmy możność słyszeć i podziwiać.

Na zakończenie wspomnę jeszcze, że ludność Kłaja, to ludność zdolna, pracowita i religijna, jeno niekiedy brak jej powszedniego chleba, a przecież jak mawiał brat Albert: każdy człowiek ma prawo do dachu nad głową i tyle przynajmniej miejsca na ziemi, ile ciało jego zajmie...

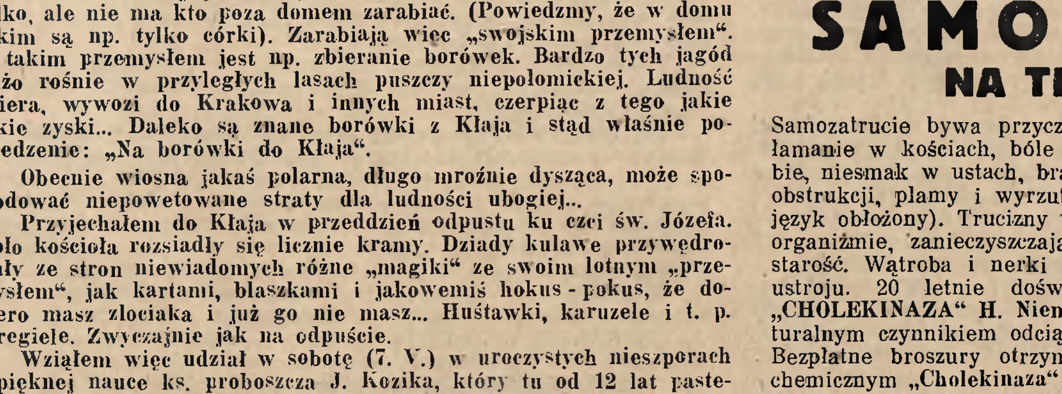
Miejmy jednak nadzieję, że przy dalszej, jak dotąd wytężonej pracy napewno będzie lepiej.

WINCENTY KUGLIN (Kraków).

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyśpieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20 letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego jako żółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa N. Świat 5.



Z życia Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Kłaju: 1) Poświęcenie sztandaru. 2) Grupa członków z ks. prob. Kozikiem.

CHRZEŚCIJAŃSKIE SKŁADY WĘGLA, KOKSU i DRZEWA Składy Centralne, Kraków, ul. Warszawska 25 i 31 a. — Telefon 17-000. — Oddziały ul. Kazimierza Wielkiego 93, Jul. Lea 93, Czarnowiejska 43, J. Piłsudskiego 30.

Właśc. HYLA TEOFIL poleca: koks górnośląski i węgiel z kopalń Górnośląskich, Dąbrowieckich i Jaworznickich po cenach najprzystępniejszych.

MARIA CZESKA-MĄCZYŃSKA

Pani Dziurdzikiewiczowa wygrała milion

Opowieść wesoła.

Ciąg dalszy

— Naturalnie... jak wrócę... — Pani Dziurdzikiewiczowa pochyliła się z przyzwyczajenia księdzu do ręki, ale nagle przypomniała sobie, że nie jest już przecie skromną piekarczyną, co musi o klientelę zabiegać ale milionerką, więc trafiła ustami w ramię. Ksiądz się uśmiechnął a pani Otylia poczerwieniała, jak piwonia. Rozstali się.

Do domu sprowadziła się ciocia Bisia Dyrdacka, była to starsza panna, pracowita, uczynna i jak młyn w ruch puszczony gadatliwa. Chodziła zawsze ze spuszczonymi oczyma, bo jedno patrzyło na piec a drugie na okno i z tego też powodu ciocia Bisia nie mogła znaleźć męża, chociaż wielką ku temu miała ochotę.

— Nikt ci tak dzieci nie dopilnuje, jak ciocia Bisia: — Zadecydowała pani Otylia. — Głupia, bo głupia, ale na kuchni się zna a ponieważ patrzy równocześnie w prawo, w lewo, więc chyba nic jej uwadze nie ujdzie. A przy tym płacić jej nie potrzeba, wystarczy jak jej jaki szalik przywiozę z Warszawy.

Ciocia Bisia zawsze chętna była na usługi drugim, w białym fartuszku w czarne paski, w koronkowym czepku na łysiejącej głowie, zawsze rozgadana i zaaferowana, zajmowała miejsce przy coraz to innej blasze, bo jakże by sobie ci ludzie dali radę bezemnie, zresztą sama jestem a Mruczuś nie potrzebuje opieki.

I wyręczała wszystkie sąsiadki i znajome a wszystkie dzieci, nazywały ją ciocią Bisią.

Jak tylko która gospodyni we Fajtałówce zachorowała, mówiło się:

— Leć po ciocię Bisię.

I teraz więc pani Otylia odrazu pomyślała o niej i rano, gdy ciocia Bisia przyszła, jak zawsze po swoje dwie bułeczki, pani Otylia wyjechała z projektem, dokładając do bułeczek dwa lukrowane rogaliki.

— Moja Bisiu, muszę jechać do Warszawy, mam tam bardzo ważny interes do załatwienia.

— Wiem, wiem. — Rozpłomieniła się Bisia. — Mówiła mi Pociążkowa, że słyszała w tajemnicy od Jagłowskiej, że państwo wygrali jakieś strasznie grube pieniądze.

— Coś się tam wygrało, ale znowu żeby aż takie strasznie grube, to nie... Otóż moja Bisiu, zaraz pomyślałam, czyby mnie Bisia nie zechciała zastąpić w domu i przy dzieciach.

— Ależ zaraz, naturalnie. Kowalska już zdrowsza, mogę ją już spokojnie zostawić, może się pani na mnie we wszystkim spuścić.

— Przywiozę Bisi za to, piękny prezent, z Warszawy.

— O ja tam nie dla prezentu, ja tak tylko, że się każdemu lubię przysłużyć. Taką już mam naturę moja pani. Więc kiedyż mam przyjść?

— Jak Bisia taka dobra, to ku wieczorowi, bo wieczornym pociągiem chciałabym jechać.

— Na noc? Jezusie, nigdybym na noc nie jechała, bandyty mogą ograbić albo co.

— Ja się tam bandytów nie boję, pieniądze dam do woreczka, uszyłam już sobie odpowiedzialny worek z surówki i schowam za stanik.

— Tak, tak najlepiej. A o dzieci i pana, niech się paniusia nie kłopoce, dopilnuję, jak własnych.

No i sprowadziła się panna Dyrdacka uśmiechnięta i usłużna, kręciła się zaraz po obcej kuchni, jakgdyby po własnej, wszędzie zajrzała, wszystko skontrolowała, smażyła szncle dla pani Otylii na drogę, napełniła dwie litrowe flaszki herbatą z cytryną, upiekła pół kopy kapuśniaczków, bo to przecie droga daleka a w kolei, to człowiek z nudów je i je, bo cóżby robił?

Pani Otylia posłała Ziozieczka do naczelnika dowiedzieć się dokładnie, kiedy pociąg odchodzi a potem wyścigała w tej samej misji pana Władysława do magazyniera, bo jak dwóch się na jedno zgodzi, to już na pewne pomyłki nie będzie.

Sama zaś zabrała się do pakowania. Dzieci obstąpiły w koło walizy i co chwila odzywały się z przypomnieniami:

— Mamo, a zapakowała mama chustki do nosa?

— A kapelusz z różą mama weźmie?

— Mamo, a pantofle zostały pod łóżkiem.

— Cóż ty mi dajesz? Przecie to Kaziowe pieluchy, a nie chustki do nosa. Zupełnie mi już przewróciłyście w głowie. Niechno Tadzio skoczy po krople miętowe do apteki.

— I proszek na ból głowy z kogutkiem — przypominała zabiegliwa ciocia Bisia — kamfora też dobra, jak się w pociągu nie dobrze robi, co nie daj Boże. Ale zawsze lepiej mieć wszystko ze sobą.

Ziozieczek przyniósł z piekarni paczkę pierników nadziewanych.

— Żebyś o nas pamiętała.

Pani Otylia pakowała suknię prawdziwą jedwabną, buraczkowego koloru, była w niej na weselu, broszkę złotą po matce, którą umieszczała pod brodą od wielkich uroczystości jedynie, mydło, szczoteczkę do zębów, żeby nie potrzeba zaraz za wszystkiem latać.

— Z głodu to już mama nie zginie, chociażby tydzień cały miała jechać — szepnął Tadek Władkowi.

— Zawsze lepiej mieć coś od nadzwyczajnego wypadku, jakby się tak pociąg zabłąkał w pustyni, albo się co w maszynie popsuło, to by mama nie miała co jeść, a tak to jeszcze i drugich poczęstuje.

— Głupiś, u nas nie ma pustyni, a pociąg się nie może zabłąkać, bo idzie po szynach.

Co ty tam wiesz, różne mogą być wypadki. — I Tadek cichcem wsunął do walizki kalikotowy bandaż i flaszeczkę jodyny.

W ogóle im bliższa była godzina rozstania, tem większy niepokój ogarniał serca wszystkich Dziurdzikiewiczów, nie rozłączali się przecież nigdy dotąd.

A gdy wreszcie zajechał Walanty swoją jasno-kościstą szkapą, co to jeszcze pamiętała wojenne historie, dzieci ryknęły, za nimi Marysia, a potem i pani Otylii, zaczęły łzy kapać sznurkiem. Przyciskała wszystkie drogie głowy do podróżnego płaszcza i była chwila, że miała ochotę powiedzieć: — Pal sześć milion, zostaję w domu.

Ale się przemogła, pocieszyła myślą, że wróci przecież i to bogata i doprowadziła siebie i swoich do porządku, szorstką uwagą:

— Przecież nie jadę na cmentarz, tylko do stolicy.

— Strasznie to daleko, a człowiek jest śmiertelny — zauważyła melancholijnie panna Dyrdacka.

A Marynia dodała:

— Nie jeden jedzie, a nie wraca.

— Przestańcie krakać, bo się człowiekowi mdło koło serca robi! No, niech was tu Pan Bóg ma w Swojej opiece.

Wszyscy ulokowali się w dorożce, jak kto mógł, tylko Kazio został na rękach cioci Bisi i obojętnie cmokał cukierek.

W pobliżu dworca, pan Dziurdzikiewicz zapytał:

— Acha, prawda, a wzięłaś ty ten los Kruszyno?

— Los? O jej! Niechno Walanty nawraca, naturalnie musiałam zapomnieć, miałam go tu, w torebeczce i nie ma, no nie ma. Lusterko jest, puszek jest, a los, kamień w wodę. Niech Walanty wraca, co koń wyskoczy.

— Kiedy, bo się spóźnimy na pociąg.

— To pojadę drugim. Niech Walanty wraca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WITRAŻE Rok zał. 1902
TANIE, TRWAŁE, ARTYSTYCZNE
DLA KOŚCIOŁÓW, KAPLIC, KLASZTORÓW WYKONUJE
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
S. G. ŻELEŃSKI
Kraków, Al. Krasińskiego L. 23. Tel. 106-16.

Przed wyjazdem na letnisko
należy pomyśleć o zawarciu ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.
NISKIE SKŁADKI. ■ SZYBKA LIKWIDACJA SZKÓD. ■ DŁUGOLETNIE DOŚWIADCZENIE.
Ubezpieczenie od kradzieży, szkód ogniowych, następstw wypadków, odpowiedzialności prawnej i gradobicia zawiera na dogodnych warunkach
Zapytania telefoniczne czy pisemne załatwia Towarzystwo odwrotnie. Na życzenie wysyła przedstawicieli dla udzielenia odpowiednich wyjaśnień i ułatwienia zawarcia ubezpieczenia
KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
„FLORIANKA“
S. A. w KRAKOWIE.
Informacyj udzielają:
DYREKCJA: w Krakowie, ul. Basztowa 6/8. tel. Nr 120-57 i 133-42.
ODDZIAŁY: w Warszawie, ul. Mazowiecka L. 4. **we Lwowie,** ul. 3-go Maja L. 6. **w Poznaniu,** ul. 27-go Grudnia L. 9. **w Katowicach,** ul. Pocztowa L. 6. **w Łodzi,** ul. Piotrkowska L. 99. oraz liczne reprezentacje i agencje na całym obszarze Państwa Polskiego.

PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY
„WIEDZA“
Kraków, ul. Pierackiego 14.
przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcz. tematów, do:
1) egzaminu dojrzałości gimn. starego typu,
2) egz. ukończenia gimn. ogólno-kształcącego nowego ustroju,
3) z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju,
4) egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.
UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6 ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkol. postępy uczniów.
Wykładają najwybitniejsze siły fachowe.

SKŁAD WARSZAWSKI
PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
I PRACOWNIA FOTOGRAFICZNA
Kraków, ul. Szewska 2.
Wykonywa:
Wywoływanie, kopiowanie, powiększenia i wszelkie roboty fotograficzne.

DZIAŁ LEKARSKI.

CO MOŻE BYĆ PRZYCZYNĄ NAGŁYCH BÓLÓW BRZUCHA?

Nagłe pojawienie się bólów brzucha uważać należy zawsze za rzecz poważną. O ile bowiem z jednej strony źródłem tych dolegliwości mogą być wprawdzie błahe sprawy, jak n. p. zwykłe kurcze żołądka czy jelit, spowodowane prostą niestrawnością, o tyle z drugiej strony nagły ból w jamie brzusznej często zależy od bardzo poważnych i groźnych chorób.

I tak, przyczyną zjawiającego się raptownie, dotkliwego bólu brzusznego bywa często, zwłaszcza u osób młodych, ostre zapalenie wyrostka robaczkowego, zwane popularnie zapaleniem „ślepej kiszki“. Towarzyszą mu zazwyczaj mdłości i wymioty, zaparcie stolca, gorączka. Warto zaznaczyć, iż ból wyrostkowy nierzadko bywa odczuwany najpierw w całym brzuchu lub w okolicy żołądka i dopiero nieco później coraz wyraźniej ogranicza się do miejsca położenia wyrostka robaczkowego. Dlatego wśród ogółu nielekarskiego zapalenie wyrostka robaczkowego tak często bywa brane za niedomagania żołądkowe i odpowiednio do tego „leczone“, niestety z największą szkodą dla chorego. natychmiastowym podawaniem środków przeczyszczających.

Dalej, raptownymi a niezwykle gwałtownymi bólami brzucha objawia się skręt jelit lub uwięźnięcie przepukliny. Ogromne nasilenie bólów w tych przypadkach sprawia, że chory doznaje ogólnego wstrząsu, cechującego się nagłym skrajnym upadkiem sił bądź omdleniem, zapadnięciem rysów twarzy i bladością, zimnym potem, osłabieniem tętna.

Straszliwe, wprost potworne bóle powstają w razie pęknięcia owrzodziałej ścianki żołądka i następczego rozlania się zawartości żołądka po jamie brzusznej, jak również w razie nagłego obumarcia t. zw. trzustki (jest to podługowaty gruczoł, położony poza żołądkiem). Bólom, powstającym w tych zachorzeniach, stale towarzyszy wybitny wstrząs ogólny, w którym chory nieraz bardzo prędko ginie. Jeśli chorzy z pękniętym z powodu wrzodu żołądkiem lub z martwicą trzustki nie są operowani natychmiast, to bez wyjątku stają się skazani na nieuchronną a rychłą śmierć. Niestety jednak czasem i mimo rychłej operacji wielu z nich w krótkim czasie wśród istnych męczarni zmiera. Tak samo jedynie niezwłoczna operacja może być skutecznym ratunkiem dla chorych na ostre zapalenie wyrostka robaczkowego lub skręt jelit.

Pospolitą przyczyną dotkliwych bólów w jamie brzusznej, zwłaszcza u kobiet, bywają kamienie żółciowe, którym zazwyczaj towarzyszy zapalny stan pęcherzyka żółciowego. Bóle te, porównywane przez chorych do nieznośnego rozpierania lub rozsadzania, odczuwane są w prawym podżebrzu i nadbrzuszu, a rozchodzą się zwykle ku plecom i do prawej łopatki; bywają często brane za bóle żołądkowe, tym bardziej, iż z reguły niemal towarzyszą im mdłości i wymioty, wzdęcia, zaparcie. Napady tych dolegliwości mają dużą skłonność do nawrotów i przy niedostatecznym leczeniu się, a szczególnie przy lekceważeniu diety w istocie często się powtarzają, uprzykrzając wprost niejednemu choremu życie.

Gwałtowne napadowe bóle zdarzają się również przy obecności kamieni w nerkach. Bóle te, określane jako kolka nerkowa, odczuwane są w lędźwiach, skąd skośnie promieniują ku pęcherzowi moczowemu; nader często towarzyszą im wymioty, parcie na mocz lub zatrzymanie moczu, a później krwawienie z dróg moczowych. Kolkę nerkową uśmierzają gorące okłady na lędźwie, a przede wszytkim środki narkotyczne z przepisu lekarza.

U osób starszych nagłe bóle brzucha, połączone ze wzdęciem, mogą powstawać na tle sklerozy. Ciekawą jest rzeczą, że u takich ludzi czasem choroby serca mogą wywoływać objawy bólowe, odczuwane w jamie brzusznej, a nie w samym chorym sercu.

Jak przeto widać, przyczyną napadowych bólów brzucha bywają różne i niebezpieczne zachorzenia. Zaznajomienie się z nimi może w niejednym wypadku zapobiegnie nieszczęśliwym zdarzeniom, jakie bywają następstwem zaniedbania i zlekceważenia poważnych chorób, wynikającego z nieświadomości. To jest cel praktyczny mojej dzisiejszej pogadanki.

Dr med. W. Sierosławski (Prokocim).

Magazyn Medyczny
MICHAŁ MARUŃCZAK
Kraków, Sławkowska 10.
Poleca: Pasy rupturowe, brzuszne, pończochy gum. na żylaki, materiały sanitarne, gum. Instrumenta i apteczki weterynaryjne dla hodowców, sondy przełyk., troakary, strzykawki i igły do szczepień ochronnych, materiały opatrunkowe i t. p. w wielkim wyborze.
Dla Kółek Rolniczych odpowiedni rabat. Oferty na żądanie
Wysyłka do wszystkich miejscowości odwrotnie.

OBUWIE wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca ze swego składu jak również wykonuje — na miarę po cenach przystępnych firma —
PIOTR WĄSIK (dawniej W. Kapera)
KRAKÓW, ul. św. Tomasza 29. Tel. 122-08.

Farby, lakiery, pokosty, karbolineum, oliwa do świecenia, knotki
po cenach fabrycznych
Kazimierz Dziedziniewicz
Kraków, Karmelicka 21. — Telefon 135-28.

DZIAŁ ROLNICZY

Koński ząb daje duże plony smacznej karmy

Z pośród wielu zielonych pasz, będących u nas w uprawie, koński ząb należy do cennych. Ma bowiem duże zalety, po pierwsze jako pasza, dająca **bardzo wysokie plony masy zielonej, chętnie spożywanej przez wszelkiego rodzaju inwentarz,** a po drugie, że w układzie gospodarczym zajmuje **stanowisko okopowizny,** pod którą **nie potrzeba na zimę orać, ani nawozić.** Ważnym to jest, bo na wiosnę, o ile mamy zbywający obornik po nawiezieniu ziemniaków, wszystek możemy pod koński ząb jak najkorzystniej zastosować. Poza tym, ponieważ koński ząb lepiej niż inne rośliny znosi świeży nawóz, możemy budynki inwentarskie z gnoju opróżnić. To, że koński ząb zadawalnia się wiosenną orką, jest również nie bez znaczenia, zwłaszcza, że wykonujemy ją po ukończeniu zwykłych wiosennych zasiewów, tuż przed siewem końskiego zębu, który wypada w czasie, kiedy minie obawa przymrozków.

Wysokie plony zielonej masy, które sięgają nawet **800 do 1.000 centnarów z hektara,** nie mogą być otrzymane ani na zbyt suchej, ani jałowej ziemi, to też jakkolwiek koński ząb udaje się i na średnich szczerbach gnojonych, lecz najwyższe plony uzyskujemy na wilgotnawej ziemi ogrodowej i na ziemiach pszennych. Dawki obornika mogą być wysokie. Przy uprawie na oborniku, koński ząb powinien otrzymać przedsiewnie 80 do 100 kg. azotniaku i około 100 kg. supertomasyny, a w czasie wzrostu 80 do 100 kg. saletrzaku. Natomiast przy uprawie bez obornika należy dać około 300 kg. supertomasyny azotniakowanej, a w czasie wzrostu 120 do 150 kg. saletrzaku na 1 hektar.

Na roli równo i starannie wyoranej, po jej wybronowaniu siejemy koński ząb **w rządki odległe co 50 cm. a na rzędzie co 18 do 20 cm.** Z dobrym skutkiem można **sadzić ręcznie kupkowo po 2 ziarnka** i przykryć na głębokość **5 do 8 cm.** Po zasiewie, o ile nie spodziewamy się deszczu, dobrze będzie **pole zwałować.** Ziarna wychodzi na hektar **80 do 120 kg.,** gęściejszy zasiew nie jest wskazany, gdyż jakkolwiek otrzymujemy cieńsze łodygi i delikatniejszą karmę, to jednak są one mniej pożywne, niż te, które się rozrastają przy lepszym oświetleniu. Po zasiewie mamy największy **kłopot z ochroną zasiewu,** gdyż wrony, gawrony, a nawet gołębie uważają sobie za najlepszy przysmak ziarna końskiego zębu, a nawet wschodzące roślinki mogą być mocno przez te szkodniki przerzedzone. Niektórzy rolnicy, celem odstraszenia ptactwa **zaprawiają ziarno** minią, lizolem i t. p. środkami. Robi się też zasieki na wbitych palikach, przeciągając różnokolorowe nici.

Po wzejściu roślin, a czasem nawet i przed wzejściem, o ile przyjdzie ulewa i ziemia się zaskorupi, należy **puścić lekką bronę** wzdłuż pola, albo wał pierścieniowy. Gdy się zaczną puszczać chwasty, wjeżdżamy na pole opełaczem konnym, a na mniejszych kawałkach gruntu wchodzimy z **gracą ręczną.** Obsypanie końskiego zębu, nawet dwukrotne, jest bardzo wskazane, lecz należy wykonać je płytko, gdyż korzenie końskiego zębu rozrastają się tuż pod powierzchnią ziemi.

Spasanie końskiego zębu rozpocząć można **po zakwitnięciu,** wtedy bowiem plony są wysokie, nie należy go jednak długo przetrzymywać późną jesienią w polu, ponieważ chwycony przez mróz traci na wartości jako pasza. Zalecając uprawę końskiego zębu, trzeba mieć na uwadze nie spasanie go w lecie, kiedy jest innych pasz pod dostatkiem, ale w jesieni, kiedy innych zielonek brak. Koński ząb winien być użyty na paszę **w stanie zielonym i pociętej sieczki.** Doskonały jest też **zakiszony,** w tym stanie **daje karmę na zimę.** I nie tylko na zimę, ale i w następnym roku podczas letniej suszy, kiszonka taka staje się paszą ratunkową.

Korzystne kredyty

Kasy bezprocentowego kredytu uruchomiły bezprocentowe drobne kredyty na podniesienie ogrodnictwa i pszczelnictwa. Kredyty te są udzielane na okres do 2 lat i do wysokości 250 zł.

Z kredytu mogą korzystać tylko małorolni i niezamożni rolnicy, w wieku już od 18 lat. W pierwszym rzędzie powinna wykorzystać ten kredyt młodzież wiejska, która nie może znaleźć zatrudnienia poza wsią. Przez umiejętne bowiem uruchomienie, któregokolwiek działu z dziedziny ogrodnictwa lub pszczelnictwa, można w wielu wypadkach stworzyć sobie dochodowy warsztat pracy w postaci: sadu, plantacji agrestu, porzeczek, malin, truskawek, uprawy różnych gatunków warzyw, ziół leczniczych, wyrobu przetworów owocowych, zbioru nasion z dzikich drzew owocowych, suszarni na owoce, założenia lub powiększenia pasieki i t. p.

Kredyt udzielany będzie członkom organizacji rolniczych (Kółek rolniczych, Kół sadowniczych, Kół pszczelarskich i t. d.) na skrypt dłużny, za poręczeniem dwóch osób i na kupno tych rzeczy, które pozwolą uruchomić omówione działy pracy.

W sprawach uzyskania kredytu należy się zwracać do Oddziałów Kasy Bezprocentowego Kredytu w danym powiecie, względnie do agronoma powiatowego, zaś w sprawach fachowych do Krakowskiej Izby Rolniczej, Kraków, plac Szczepański 8.

Prawa służby folwarcznej przy parcelacji majątków

W związku z ogłoszeniem większej ilości nowych majątków, mających ulec parcelacji należy wyjaśnić, czy i jakie prawa posiadają robotnicy rolni, zatrudnieni w majątkach, podlegających parcelacji, skoro po przeprowadzeniu parcelacji muszą stracić pracę. Sprawę tę normuje ustawa o reformie rolnej, a specjalnie jej artykuł 44 w sposób następujący:

W wypadku rozwiązania umowy z takim pracownikiem, który pracował u dotychczasowego właściciela parcelowanego majątku lub w tym majątku nie mniej, niż 10 lat, winna być temu pracownikowi, niezależnie od wypełnienia normalnych warunków umowy najmu, przyznana ponadto jednorazowa odprawa w wysokości 500 zł.

Robotnicy, którzy przepracowali w danym majątku ponad 25 lat otrzymują odszkodowanie większe.

Odszkodowanie robotnikom należy się wtedy, gdy majątek parcelowany na miejsce zwolnionego ordynariusza nie zgodzi nowego, a z drugiej strony, gdy robotnik nie zgodzi się na kupno działki gruntu z folwarku na ulgowych warunkach.

Sprawy związane z odszkodowaniem dla służby, zatrudnionej w parcelowanych majątkach, załatwiają starostwa powiatowe.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Sytuacja na światowych rynkach zbożowych ostatnio kształtowała się zniżkowo. Na rynkach krajowych ceny zwyżkowały. Przyczyniły się do tego mniejsze dowozy, pozatem również pewne pogorszenia się stanu zasiewów w związku z długotrwałymi na początku wiosny chłodami, od których ucierpiały zwłaszcza zboża jare. Żyto silniej zwyżkowało od innych zbóż.

Ożywienie na rynku pracy robotników rolnych. Na rynku pracy robotników rolnych, w związku z pracami wiosennymi, dało się zauważyć pewne ożywienie. Płaca dzienna robotnika waha się w granicach 1 zł. 10 gr. do 1 zł 50 gr. z wyżywieniem, bez wyżywienia do 2 zł. 50 groszy.

Kursy garbarskie. W Nowym Sączu, w Muszynie i w Bartnem w pow. gorlickim odbyły się kursy garbarskie dla hodowców owiec. Kursy trwały 13 tygodni. Uczestnicy kursów zapoznali się z wyprawą skór, krojem i szyciem kożuchów, jak również i farbowaniem skór.

Fabryka wełny z mleka. W Pabianicach otwarta została pierwsza w Polsce fabryka wełny z mleka. Owce więc mają konkurenta w krowach, których mleko jest przerabiane na kazeinę. Z kazeiny mleka krowiego robi się wełnę podobna do owczej.

Jak uchronić czereśnie i wiśnie przed ptactwem? W Tarnowie jeden z miłośników sadownictwa wynalazł środek na ptactwo niszczące owoce wiśni i czereśni. Mianowicie sporządził przyrząd, za pomocą którego w 15 minutach może owinąć drzewo siatką nicianą, tak, że uniemożliwia się zupełnie ptactwu niszczenie owoców. Koszt owinięcia siatką drzewa wynosi cenę jednej szpulki nici.

Licytacja majątków ziemskich. Ziemskie Tow. Kredytowe w Warszawie wystawia na licytację 347 majątków. wartości około 30 milionów złotych. Licytacja ma się odbyć we wrześniu i październiku.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie płacono ostatnio za 100 kg.: żyto 21—21,25; pszenica 26,75—27; jęczmień 17—17,25; owies 21,50 do 21,75; otręby 13,75—14.

Wesoły kącik

OBUDZONY.

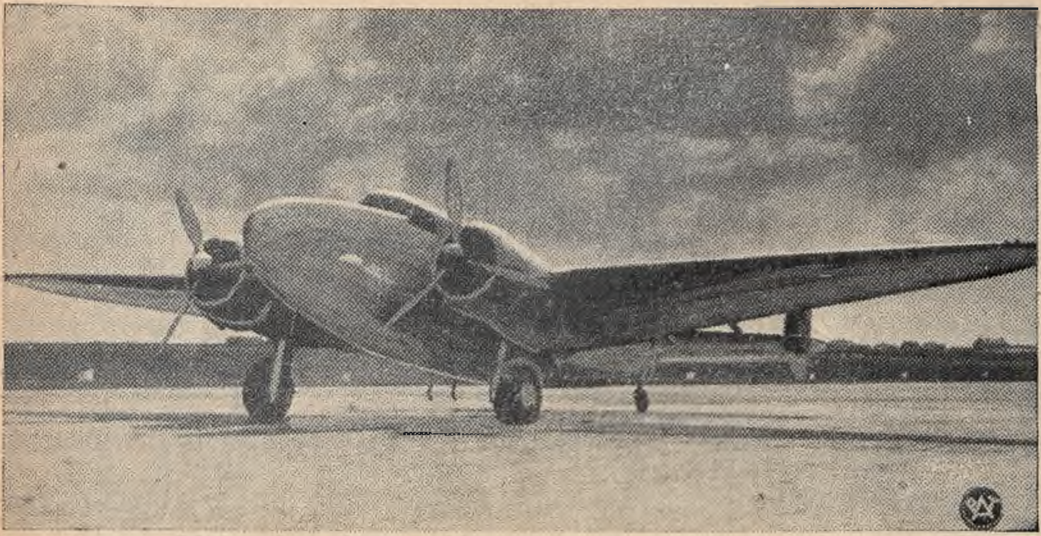
— Czego ty płaczesz mały, ledwo się obudziłeś?

— A bo mi się śniło, że dostałem trzy jabłka i jedno dopiero zjadłem a mamusia mnie obudziła.

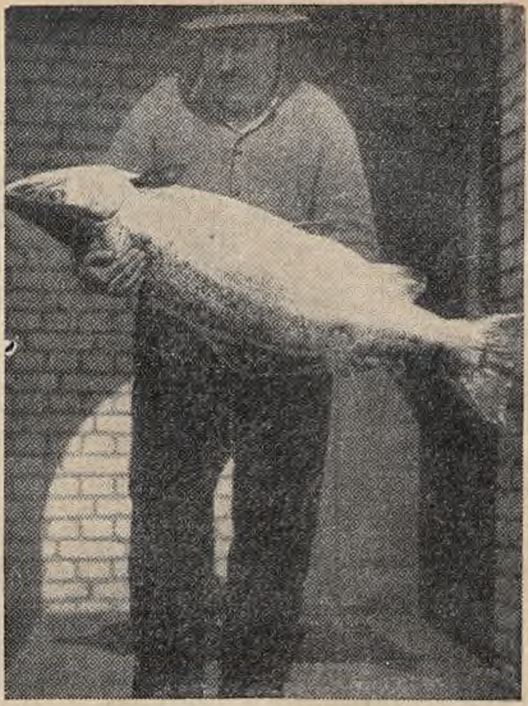
NIE SZKODZI

— Wiesz córeczko, ten młody człowiek, z którym chodzisz, zupełnie mi się nie podoba.

— Nie szkodzi tatusiu, ty jemu też się nie podobasz.



Wielki samolot pasażerski typu „Lokhead 14“ dla polskich linii lotniczych „Lot“ z fabryk kalifornijskich, rozwijający szybkość 420 klm. na godzinę. Na takim aeroplanie odbywa teraz swą olbrzymią podróż z Los Angelos do Warszawy mjr. Makowski.



Obok: Rybak Gojke z Helu z łososiem 2 m. długim i 35 kg. ważącym, jakiego udało mu się złowić podczas połowu dorszy na Bałtyku.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — W dwunastą rocznicę pomajowych rządów, w tegorocnej wieśnie, w Katowicach wypowiedzioł taką kwiecistą mowę wicepremjer pan Kwiatkowski, ze jaze zawoniało, zapochniało w całej nasej Polsce. Wszystek prawie naród polski, z zadowoleniem, przyjemnościąm pociągnył nosami, oddychnął piersiami tam woniąm, pochnościąm kwiecistej mowy pana wicepremijera Kwiatkowskiego. Wszyśkie gazyty zaceny durkować: „Na nareście jus bedzie koniec z tem niepochnącem Be-be, nareście bedzie koniec z tem amoniokiem z pod koca, na ktory nawet ci, co sie tem kocęm odzioli, nosami kręcili, z pod tego koca ucieckę zrobili“. Dziwno rzec i dziwno sugiestyjo, ze chociaz jesce tych zapowiedzianych kwiotków w swojej kwiecistej mowie p. wicepremijer Kwiatkowski nie zasioł, zeby tej wiesny powschodziły i naprowdę zakwitły, zawoniały, tyle uciesnej nadzieji ta jego mowa wywołała i wypochniła — bo niedługo potem z wywiadu p. wicepremijera Kwiatkowskiego wynikło coś takiego, jak ten wiersyk Adama Mickiewicza: „Pierwiosnek“, do ktorego nas najwięksy wiesc powiado: „Zawceśnie kwiatku zawceśnie!“... W jednej codziennej gazycie, którą jus dwa roki cytąm bywo w kazdy dzień ogłosenie: „Tak, to wątroba!“ Ogłosenie to takie upartę jus przez dwa roki, polyco jakieś zioła zagranicne: „Kombretum i Boldo“ ze sam bardzo zdrowe i potrzebne wątrobie, zeby se te zioła kazdy człowiek, co mo wątrobę — kupowoł“. Cy te zioła sąm tak koniecne i uzdrowiające wątrobę, tego jo Bartos Gaduła nie wiem, bom se ich jesce nie kupił, chocias często jak nie na sercu to na wątrobie, coś takiego mieć musę, jako i kazdy człowiek; to ale wiem, ze jakby to uparte ogłosenie „Tak — to wątroba!“ zrobiło to przekonanie, coby je kazdy mający wątrobę kupowoł, to temu magistrowi, co te zioła sprzedaje, bardzo dobrze i lepij na wątrobie by zrobiły, choćby je nie uzywoł, no i stołby sie milijonerem. Podobnie, jak to ogłosenie: „Tak — to wątroba!“ jest tes i z temi upartemi jus dwanaście lat „Tak to Bebe! — Tak to Ozon! a ostatnio „Tak — to jutro pracy!“ — a wszyćko to znacyło, znacy i będzie znacyć, jak powiado jedno nase chopskie przysłowie: „Nie kijem go, ale drewnem... Nie kijem go, ale połkąm!“ Bywały jus róznyk premijerów rózne przemowy, ktoremi się naród polski kwilowo uciesył, a potem z tych przemów była tako skutecna pociecha i poprawa, jak z tego upartego ogłosenio: „Tak — to wątroba!“

Przydzie ale moi kochani čytelnicy cas, ze jakiś prowdziwy, rzetelny premijer powie narodowi. — Tak — to Ojcyzna! Tak — to Ojcyzna Matka dlo wszyśkich swoich dzieci sprowiedliwo, wszyśkie swoje dzieci jednako kochająca. Skończy sie nareście to oparte na osobistem interesie i upartę: Tak — to wątroba!

NA WYCHOWANIE PRZYJMĘ dziecko — opieka zapewniona: Bednarska Karolina, Łagiewnicka L. 48 b, m. 2

SKŁAD PŁÓCIEN
ADOLF SŁONIEWSKI
Kraków, ul. Wiślna 3, tel. 145-93,
poleca: płótna lniane kościelne i do haftu, perkale, batysty, płócienka kolorowe, prześcieradła, ręczniki, ścierki, obrusy, kapy, surówkę, flanele, barchany, sienniki, koce i t. p.

Odśwież mieszkanie farbami i lakierem
z najtańszego źródła zakupu **M. Włodek**
Kraków, ul. Karmelicka 39. Telefon 148-19.

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. **CONCORDIA**
JANA WOLNEGO Pl. Szczepański L. 2. Telefon 103-31.
Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów. Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

Chorągwie, sztandary, baldachimy, ornaty, kapy, wszelkie hafty kościelne wykonuje solidnie, haftuje obrazy, orły i t. p.
ANNA RUSIECKA
Kraków, ul. Mikołajska L. 20, II. p. m. 15.

PRZEDPŁATA WYNOSI: Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404-712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.